



BATALIA O*5300*

RUSZYŁY MISTRZEJOWICE-ZACHÓD

Ta budowa jest chyba ewenementem w Krakowie. Na pewno największą w naszym mieście, ale nie dlatego. Tu jest tempo, tu nie ma ślamazarnych, nieudolnych, nie ma niemocy i czynników obiektywnych. Zmęczeni są twórcy tego sukcesu, ale warto było — warto było choćby po to, by udowodnić, że się da, da się przebrnąć przez gazety przepisów i pokonać budowlane bariery. Skrócić terminy, pracować sprawnie. Niemożliwe — okazuje się możliwym. Jeszcze w tym roku dojrzewały tu zboża na małych polkach, dojrzewały owoce na

„dzikich” działkach. Późną jesienią zmienił się krajobraz. Wjechały tu spychacze, dźwigi. Na teren budowy zwozi się pierwsze wielkie płyty. Mistrzejowickie wzgórze. Wnet wyróżnie tu duże hutnicze osiedle z własnym centrum handlowym, własnym centrum kulturalnym. Nazwano je osiedlem Mistrzejowice-Zachód. Zamieszka tu około 10 tys. ludzi. Trochę historii. Lokalizacja ta była pierwotnie przydzielona Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Jeden z ostatnich terenów w nowohuckiej dzielnicy. **CIĄG DALSZY NA STR. 2**

PO KONGRESIE

(od naszego wysłannika)

(B) W czasie kiedy bieżące wydanie „Głosu” trafi do rąk Czytelników, prasowo-telewizyjno-radiowe echa historycznego wydarzenia dla odrodzonego klasowego ruchu związkowego — Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych — powoli będą milknąć. Trwać będą spotkania wyborców z delegatami, rozpocznie się to, co oprócz samego Kongresu, jego rangi i znaczenia jest najważniejsze: przenoszenie do rzesz związkowców Kongresowych przesłań, realizacja Uchwały oraz normalnej pracy.

Pięć dni i jedną noc przysłuchiwałem się obradom, zgromadziłem dziesiątki obserwacji, zapisałem wiele uwag, fragmentów wypowiedzi dyskutantów: delegatów i zaproszonych gości. Co dziś w tydzień po zakończeniu obrad z tych notatek i obserwacji nadaje się do przekazania? Czego ktoś już wcześniej nie napisał czy nie powiedział? Spory to dylemat. Ograniczę się z konieczności do kilku refleksji nasuwających się obserwatorowi z łóża prasowej i uczestnikowi kulturalnych rozmów z delegatami.

Gdyby chcieć obserwacje z tych pięciu dni trwania Kongresu sprowadzić do maksymalnej syntezy, do jednego zdania, trzeba by napisać że poddano nadzwyczaj krytycznej ocenie wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego w naszym kraju. W takim stwierdzeniu, mimo że w moim przekonaniu prawdziwym, tkwi jednak tylko oświeś prawdy. Ta krytyka, choć niekiedy miażdżąca, nie wypływa z chęci samego dokuczenia komuś. Dyskutanci wyrażając jakże gorącą dezaprobatę **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

W opinii delegatów

Kazimierz AUGUSTYNEK

członek zarządu NSZZ Pracowników KM HiL

— Przyjeżdżając na Zgromadzenie zastanawiałem się, znając duży pakiet spraw moich kolegów hutników, jak będzie wyglądała na nim dyskusja. Miałem trochę obaw o to, czy będzie otwarta i szczerą. Czy my delegaci, biorąc udział w Zgromadzeniu, a mający bardzo wiele spraw ludzkiej pracy, będziemy mogli przekazać to tak, jak odczuwają moi koledzy na stanowiskach pracy oraz weterani pracy z którymi spotkałem się na dzień przed wyjazdem do Warszawy.

Już pierwszy dzień Kongresu rozwiał moje wątpliwości. W dyskusji mógł zabierać głos każdy delegat i przekazać w niej poglądy i opinie tak, jak to widzą jego koledzy na stanowiskach pracy. Również poglądy własne. Bez wielkich słów mówiono o trudnościach dnia codziennego pracujących w gospodarce uspołecznionej. Dowodzi tego fakt, iż w dyskusji zabrano głos powyżej 400 delegatów (dokładnie w dyskusji plenarnej i w zespółach roboczych 486, 120 złożyło natomiast swe głosy do protokołu — przyp. red.)

Sprawa następną to forma wyborów władz OPZZ. Dostaliśmy dwa dni na podawanie kandydatów na przewodniczącego i wiceprzewodniczących. Każdy z delegatów miał prawo kandydować. Liczba kandydatów była nieograniczona. Dodam, że na przewodniczącego

go zgłoszono dwóch delegatów, a na wiceprzewodniczących 32 delegatów. Sama forma wyborów była demokratyczna, o czym świadczy liczba głosów oddanych na przewodniczącego i wiceprzewodniczących.

Mieczysław ZAJĄC

przewodniczący związku w ZPH w Bochni

— Biorąc udział w Kongresie Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych odczułem wśród delegatów autentyczną troskę o poprawę sfery materialnej pracowników, polepszenia warunków pracy oraz ochrony zdrowia. Dało się to odczuć także w wystąpieniach delegatów, podczas obrad plenarnych, a także w bezpośrednich rozmowach kulturalnych prowadzonych w trakcie przerw na zapleczu sali **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

ty godnik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 49 (1545) 5 XII 1986 r. Cena 10 zł

Wszystkiego najlepszego życzymy

DZIŚ: Anasztazym, Gerałdom, Krystynom, Sabom 6 bm.: Emilianom, Mikolajom 7 bm.: Ambrozym, Marcinom 8 bm.: Klementynom, Mariom, Wirginiuszom 9 bm.: Joachimom, Leokadiom, Waleriom, Wiesławom 10 bm.: Andrzejom, Danielom, Judytom, Juliom, Radziszławom 11 bm.: Danielom, Stefanom, Waldemarom.

MUZEUM czy CENTRUM HISTORII HiL?

Historia Nowej Huty, tak relatywnie krótka w porównaniu ze starym Krakowem, już teraz ma białe plamy. Jeszcze żyją jej budowniczy, a już wiele epizodów zasnuwa mgła zapomnienia. Poginęły dokumenty, a zawodna ludzka pamięć nie potrafi czasami odtworzyć dokładnie wielu pozornie znanych faktów. W związku z powyższym dyrekcja i organizacje społeczno-polityczne kombinatu wystąpiły z inicjatywą utworzenia MUZEUM HISTORII Huty im. Lenina. Zgodnie z intencjami organizatorów powinna to być placówka gromadząca dokumentalny materiał dla przyszłości, ale nie przez sa-

mo magazynowanie zebranych przedmiotów i dokumentów. „Od Muzeum oczekiwać powinno się znacznie więcej niż tylko sumy suchych wiadomości o faktach. Jako całość — powinno dawać humanistyczną wizję powstania kombinatu i Nowej Huty, wywołując refleksje zwiedzających. A więc wielki bank informacji w historycznym ujęciu a równocześnie dokumentacja kulturowo-urbanistyczna, demograficzna, społeczna i boku starego Krakowa.” **CIĄG DALSZY NA STR. 6-7**

OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM PRON

PARLAMENTARIUSZE

Przyjechali z całego kraju — od Szczecina po Rzeszów, od Białegostoku po Wrocław — by głośno zastanowić się nad sensownością istnienia zakładowych ogniw Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wewnętrznie każdy z soba odbył rozmowę na ten temat. Natomiast oficjalnie, wielki sejmik odbył się w minioną sobotę, w Hucie im. Lenina. Kombinat był gospodarzem goszczącym uczestników ogólnopolskiego seminarium PRON.

Czym jest PRON, a czym nie jest? Co ma do zrobienia w naszym kraju, w zakładach pracy? Nie były to pytania retoryczne. Szukano odpowiedzi, formułowano wnioski

MAMY SZANSĘ JAKO ROZJEMCY
— PRON jest tkanką łączną

w narodowym organizmie — powiedział wiceprzewodniczący Rady Krajowej Alfred Beszterda. — Tkanką łączną, przepływową, pomiędzy ciągle zmieniającymi się określeniami co do: my — oni. Gdy na przykład ekspedientka sprzeda nam coś spod lady, wówczas zaczyna funkcjonować świadomość (oczywiście w tej sytuacji w pozytywnym znaczeniu) — „my”. Natomiast gdy ta sama sprzedawczyni wyświadczy tę usługę komuś innemu, wtedy odżywa pojęcie — „oni”. Paradoxs, ale takie jest życie. **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

Przyjaźń trzeba wywalczyć

Są to słowa wypowiedziane przez jednego z marszałków Związku Radzieckiego a które kilka dni temu przypomniał prezes ZG LOK gen. dyw. Zygmunt HUSZCZA podczas spotkania kierownictwa polityczno-gospodarczego i aktywu ZF LOK kombinatu z delegacją radzieckiego KOMITETU CENTRALNEGO DOBROWOLNEGO STOWARZYSZENIA **CIĄG DALSZY NA STR. 3**



Moment złożenia kwiatów pod pomnikiem Lenina.

FOT. M. GLADYSEK

◆ (v) **PRODUKCJA.** W listopadzie wykonano w hucie 109 proc. planu produkcji koks, 98 proc. — surówki, 102 proc. stali, 94 proc. słabów, 103 proc. blachy gorącowaflowanej, 109 proc. kisk, 105 proc. kesów, 98 proc. profili, 105 proc. drutu, 102 proc. taśmy gorącowaflowanej, 103 proc. blachy zimnowaflowanej czarnej, 153 proc. ocynkowanej, 103 proc. elektrolitycznej, 103 proc. karoseryjnej, 100 proc. rura w Bochni 110 proc. blachy transformatorowej i 103 proc. profili.

◆ **REMONTY.** W ostatnim tygodniu remontowany był kocioł nr 6 i — krótko — kocioł nr 3 w Siłowni, a także blok tlenowy nr 2. W remoncie pozostaje Walcownia Taśm.

◆ **STAN ZAŁOGI.** W listopadzie zwolniono z pracy w hucie 304 osoby, a przyjęto na ich miejsce 510 nowych pracowników.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** 26 listopada średni czas przestoju wagonów PKP w hucie wyniósł 16,1 godz., a kara — 536 220 zł 27 listopada — 16,4 godz., kara — 689 040 zł. 28 listopada — 18,0 godz., kara — 1 297 080 zł. 29 listopada — 22,6 godz., kara — 3 630 960 zł. 30 listopada — 17,8 godz., kara — 1 537 920 zł. 1 grudnia — 19,0 godz., kara — 1 982 880 zł i 2 grudnia — 22,5 godz., kara 3 174 120 zł.

◆ **W KSIĘGARNI HUTNICZEJ** — twierdzi pracownik HiL zaglądający tam podobno systematycznie od roku — nie ma żadnych nowości ani poszukiwanych książek. Czyżby zniknęły spod lady?

◆ **PYZY Z MIĘSEM.** W kasyne w budynku „S”, gdzie na śniadanie można zjeść takie pyzy za jedyne kilkadziesiąt złotych, powinno się zmienić ich nazwę w jadłospisie: Pyzy z mięsem w cięciwie. Tak było na jednym przynajmniej talerzu, więcej porcji nie jedliśmy.

Były to w pełnym tego słowa znaczeniu robocze obrady — tak można krótko scharakteryzować plenum KF PZPR z 3 grudnia br. Rozpoczęło ono, poprzedzone posiedzeniem egzekutywy KF zatwierdzającym materiały do obrad, 5-letnią, z pewnością, niełatwą kadencją. O jej wynikach zadecyduje przede wszystkim systematyczna, konsekwentna działalność wszystkich członków plenum, jego komisji i czołowego aktywu fabrycznej organizacji partyjnej. Kierunki prac wytycza uchwała XVII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KF i program realizacji dorobku X Zjazdu w Kombinacie. — *Wiarygodność partii zależy będzie m. in. od skuteczności naszych poczynań przy rozwiązywaniu wielu problemów kombinatu i jego załogi* — stwierdził I sekretarz KF STANISŁAW BARANIK we wprowadzeniu do obrad.

Przed ich rozpoczęciem plenum uhonorowało 28 wyróżniających się w okresie minionej kadencji działaczy komisji problemowych KF — wpisem do akt partyjnych i wręczeniem okolicznościowych dyplomów (nazwiska zamieszczamy obok).

Komisje problemowe, działające przy KF sprawdziły się w toku wieloletnich prac. Obecne plenum kontynuuje te dobre tradycje i powołało, 11 komisji problemowych (w poprzedniej kadencji 14), określając równocześnie dokładny zakres ich kompetencji oraz sekretarzy KF, w których gestii znajdują się poszczególne komisje (ich nazwy podaliśmy w numerze 45 „GNH”, relacjonując obrady egzekutywy KF). Następnie plenum na wniosek egzekutywy KF referowany przez sekretarza organizacyjnego KF, A. Curyłę, zatwierdziło przewodniczących oraz składy osobowe komisji. Funkcje ich przewodniczących powierzono w zasadzie członkom egzekutywy KF celem zapewnienia niezbędnej koordynacji wspólnych działań.

Kolejny dokument zatwierdzony przez plenum to zestawienie wniosków i postulatów, zgłoszonych na XVII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KF i skierowanych do realizacji. Zawiera on 54 pozycje, podzielone według adresatów: najliczniejsza grupa zawiera wnioski, skierowane do realizacji przez dyrekcję kombinatu, następna wnioski wewnątrzpartyjne, z kolei wnioski dla władz m. Krakowa i wreszcie wnioski pod adresem władz centralnych. „Zestawienie” jest dokumentem

otwartym i będzie sukcesywnie uzupełniane przez wnioski napływające w trakcie trwającej jeszcze kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kombinacie. Przygotowaniem tych pracochłonnych materiałów, a następnie śledzeniem postępów w ich realizacji zajmuje się komisja do spraw realizacji uchwał i wniosków, której plenum wyraziło swe uznanie, na ręce jej przewodniczącego A. Sopela.

Porządkując sprawy organizacyjne plenum zaakceptowało podział zadań między sekretarzy KF oraz regulamin pracy egzekutywy KF, zreferowane przez I sekretarza KF S. Baranika. Regulamin pracy plenum KF zostanie wniesiony pod obrady na następnym posiedzeniu, tj. w I kwartale 1987 roku.

Plenum zwolniło z funkcji członka plenum KF W. Orła w związku z jego odejściem z pracy w kombinacie.

W punkcie „wolne wnioski”, stanowiącym obecnie końcową część obrad wszystkich zebrań partyjnych w kombinacie, wypowiedzieli się tow. tow.: Zb. Regulski i M. Łagosz na temat postaw członków partii i przepływu oraz wykorzystywania informacji wewnątrzpartyjnych i ogólnych, A. Batko i W. Matoga na temat właściwego podziału środków finansowych przeznaczonych na przeszerogowania w grudniu br.

W obradach plenum uczestniczył członek KC PZPR, dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka oraz I sekretarze KZ — jako zaproszeni. (J. Ch.)

Za działalność partyjną w poprzedniej kadencji wyróżniono dyplomami oraz pochwałą z wpisaniem do akt działaczy pracujących w komisjach problemowych KF PZPR: Jerzego Koste, Karola Malaka, Henryka Zadorskiego, Ryszarda Kordasa, Tadeusza Zawistowskiego, Stanisława Kitlińskiego, Czesława Płonkę, Kazimierza Piotrowskiego, Andrzeja Sopela, Leopolda Kowara, Lubomira Nawrockiego, Waława Kmitę, Józefa Dworaka, Kazimierza Madeja, Władysława Peszkę, Marka Danckiego, Stanisława Nowakowskiego, Ludwika Nowaka, Jana Kusiaka, Stanisława Guzika Ryszarda Szewczyka, Józefa Janusa, Stanisława Jurka, Bronisława Matuszczyka, Janusza Nawłoke, Władysława Pawlusa, Wiktora Künstlera. (mat)

Przyjaźń trzeba wywalczyć

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

WARYSZENIA WSPÓLPRACY Z ARMIĄ, LOTNICTWEM I FLOTĄ DOSAAF (odpowiednik naszej LOK). W skład delegacji wchodził: przewodniczący DOSAAF, bohater Związku Radzieckiego, członek Prezydium Rady Najwyższej, zastępca członka KC KPZR admirał floty **GEORGIJ JEGOROW**, przewodniczący Komitetu DOSAAF miasta i obwodu leningradzkiego, kontradmirał **JURIJ PIWNIEW**, przewodniczący Kirowskiego Komitetu Obwodowego DOSAAF płk **WASILIJ BARANOW** oraz komandor **WŁADIMIR ŁUKJANOW**.

WICZ ZAJKA. Delegacji towarzyszył m. in. konsul konsulatu generalnego ZSRR w Krakowie **JURIJ PAWLENKO**, prezes **ZG LOK** gen. dyw. **ZYGMUNT HUSZCZA**, prezes **ZW LOK** w Krakowie **STANISŁAW GAJCIAR**, przedstawiciel **KK PZPR WŁADYSŁAW SAMIULA**.

Goście po złożeniu wiązanki kwiatów pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Alei Róż zostali przyjęci przez kierownictwo polityczno-gospodarcze Kombinatu, które reprezentowali: dyrektor techniczny **ADAM KOTUŁA**, sekretarz KF PZPR **MIECZYSLAW ŁAGOSZ**, przewodni-

czący **ZF ZSMP ANDRZEJ WORTMANN**, wiceprzewodniczący **NSZZ Prac. KM HiL JAN TYRKA** oraz kilkusobowy aktyw **ZF LOK** pod przewodnictwem **JÓZEFA PLACHY**.

Witając dostojnych gości dyr. A. KOTUŁA krótko określił charakterystykę huty, zwracając uwagę na pomoc ZSRR przy dostawach rud i urządzeń, co jest kontynuacją wywalczonej w czasie działań wojennych przyjaźni, a trwałym jej pomnikiem — właśnie nasza huta. **J. PLACHA** natomiast określił rolę i pozycję Ligi Obrony Kraju w KM HiL na niwie działalności sportowo-obronnej, jej strukturę oraz pracę z młodzieżą. W hierarchii zakładowych organizacji lokowskich w kraju bardzo wysoko umiejscowił działalność hutniczej organizacji prezes **ZG LOK** gen. dyw. **ZYGMUNT HUSZCZA**, podkreślając bardzo dobrą pracę z młodzieżą, zwłaszcza przez Klub Oficerów Rezerwy.

Przewodniczący **KC DOSAAF** admirał floty **GEORGIJ JEGOROW** w ciepłych słowach podziękował za miłą i serdeczną przyjęcie przedstawił w skrócie główne kierunki pracy organizacji DOSAAF zrzeszającej około 120 mln członków. Szczególny nacisk organizacja kładzie na pracę z młodzieżą, szkolenie sportowo-obronne przygotowujące młodzież do obrony osłabionego socjalizmu. W czasie spotkania, które przebiegało w bardzo miłej przyjaźielskiej atmosferze wymieniono poglądy i doświadczenia. **JERZY SKARŁA** Korespondent

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nicy, który nadał się pod zabudowę. Pięknie położony, 50 hektarów ziemi. Niestety, nie uzbrojony: ani ciepła, ani wody, ani kanalizacji. To zapewne zadecydowało, że w 1980 r. prezydent przydzielił ten teren pod budownictwo wielorodzinne HiL, ale pod warunkiem, że huta pokryje koszty uzbrojenia (około 2 mld złotych). Jak się okazało, decyzja była słuszną, bo być może do tej pory oglądalibyśmy „dzikię” działkę, a hutnicy bez szans na mieszkanie uciekali by do pracy w górnictwie.

Od 1981 r. opracowywano w hucie projekty koncepcyjne. Były ich trzy. Po uzgodnieniu ze służbami Głównego Architekta m. Krakowa wybrano jeden. Tak więc budowane będą tu bloki różnej wysokości od 3 do 11 kondygnacji. Budynki niższe staną u podnóża wzgórza, a im wyżej — budowane będą wyższe.

Bloki budowane będą zgodnie z technologią **WUFT — GT**. Jest to typowa technologia wielokopłytowa przy wykorzystaniu której **KBM** produkuje elementy budowlane w Fabryce Domów.

Na szczycie wzgórza przewiduje się wybudowanie centrum handlowego i kulturalnego. Tam też skoncentrowane będą usługi, będzie apteka, poczta. Przewidziano też wybudowanie w tym osiedlu żłobka, dwóch przedszkoli i szkoły.

Osiedle zbuduje się w dwóch etapach. Pierwszy etap nazwano przedsięwzięciem nr I. Do 1990 r. ma być wybudowa-

RUSZYŁY MISTRZEJOWICE-ZACHÓD

wanych 1422 mieszkania, szkoła, przedszkole, punkt opieki nad dzieckiem. Równocześnie z oddaniem bloków mają być uruchomione punkty usługowe i sklepy zaprojektowane w parterach budynków.

Już w 1989 r. ma być rozpoczęta realizacja tzw. II przedsięwzięcia, chodzi o przyspieszenie, a konkretnie o to, by pod koniec 1990 r. mogło być wybudowanych przynajmniej 100 mieszkań z II przedsięwzięcia. W sumie ma tu być wybudowanych 2.823 mieszkań.

Projektantem osiedla jest „Miastoprojekt”-Kraków — głównym projektantem inż. arch. **Roman Strzelecki**. Wszystkie sprawy związane z projektowaniem jak na warunki krakowskie udało się załatwić bardzo szybko, tak szybko, że już w 1986 r. można było rozpocząć roboty kubaturowe w osiedlu.

Od 1984 r. trwały prace przy uzbrajaniu terenu. W bieżącym roku rozpoczęto budowę trzech bloków nr nr 1, 2, 7 i jeszcze w tym roku planuje się rozpoczęcie budowy bloku nr 22. Przekazanie przyszłym lokatorom trzech pierwszych bloków ma nastąpić w 1987 r. i równocześnie w tym samym roku przystąpi się do budowy

kolejnych 13 budynków (520 mieszkań).

Tyle plany. Ale by mogli w 1987 r. zamieszkać w pierwszych blokach hutnicy, musi być doprowadzona woda do osiedla, czyli ukończona budowa magistrali wodnej długości około 1800 m, budowa dwóch zbiorników o pojemności 5 tys. m sześć. — każdy oraz

GODZINA ZEROWA, GODZINA STARTU

4 grudnia. Godzina 11. Słonecznie, ciepło. Osiedle Mistrzejowice-Zachód. Uroczysty moment wmurowania aktu erekcyjnego w ścianie piwnic bloku nr 2, pierwszego, który w przyszłym roku przekazany będzie do zamieszkania hutnikom.

Zaszczytu wmurowania aktu dostąpiło wielu. Jako pierwszy posłużył się kielnia i zaprawą sekretarz **KK PZPR Józef Szezurowski**. Swoje murarskie zdolności sprawdził wiceprezydent m. Krakowa **Janusz Jakubowski**. Starannie to robił, bo aż z czterech stron, i nie symbolicznie dyrektor kombinatu **Eugeniusz Pustówka**, I sekretarz **KF PZPR KM HiL Stanisław Baranik** też murował, murowali przedstawiciele władz dzielnic. Posłużyła się kielnia dyrektor **Olga Kaduszkiewicz**, **KDI — Oddział I** i **Bolesław Klimeczak**, dyrektor **KBM**, generalny wykonawca.

— W ciągu dwóch lat zostało wykonane kompletne uzbrojenie terenu. Być może ta budowa rozwieje mity o długich cyklach budowania. Chciałbym, by to osiedle stanowiło punkt zwrotny w opinii o budowlanych i w ich pracy. W imieniu sekretarza **Szezurowskiego** przekazuję wyrazy uznania dla inwestorów, wykonawców uzbrojenia i hutników, którzy nie rozkładają w geście bezradności rąk, a budują. Godne naśladowania — powiedział m. in. prezydent **J. JAKUBOWSKI**.

Podziękowania dla wszystkich tych, którzy wypracowali ten sukces.

— *Efekty mieszkaniowe nie są zagrożone* — informuje inż. **WŁODZIMIERZ WIECZORKIEWICZ**, pełnomocnik dyrektora naczelnego **KM HiL ds. budownictwa mieszkaniowego** (jdz)

Inż. RYSZARDOWI LOBODZIŃSKIEMU składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Brafa, a naszego Kolegi
Koleżanki i Koledzy oraz Współpracownicy z Wydziału A1

Inż. JÓZEFOWI KRZECZOWSKIEMU pograżonemu w smutku, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają
Koleżanki i Koledzy oraz Współpracownicy z Wydziału A1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 listopada zmarł
ALBIN WOŁOCH
lat 54, długoletni, zastępcy pracownik Zakładu Stalowniczego.
Utraciliśmy wzorowego pracownika, serdecznego kolegę, towarzysza i przyjaciela.
Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy najgłębszego współczucia
Komitet Zakładowy PZPR, NSZZ Prac. ZH, Kierownictwo Zakładu Stalowniczego oraz Koleżanki i Koledzy

Wyrażamy najserdeczniejsze podziękowania dla
dr. M. KOWALCZYKA
ordynatora II Oddziału Wewnętrzny Szpitala im. St. Zeromskiego oraz całego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego za bezinteresowną pomoc, pełną poświęcenia pracę i serdeczną opiekę, jaką otoczyli w czasie leczenia naszego pracownika **Albina Wołocha**
Kierownictwo Zakładu Stalowniczego

PO KONGRESIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wobec licznych jeszcze przejawów arogancji administracji, niechęci się ze związkowym głosem, sobiepaństwa urzędników albo wręcz ich nieudolności, nie zapominali o swoich błędach oraz brakach w swojej pracy czy działalności. Nie oszczędzają OPZZ za nieumiejętność w podejmowaniu wielu spraw, działalności federacji, a nawet niektórych zakładowych organizacji związkowych.

Ta gorąca fala krytyki i słusznego przekonania dowiodła, że od Kongresu czas być musi liczony inaczej — bardziej efektywnie, że nie może już być dyletancją ani amatorką, że partnerstwo musi się opierać nie tylko na dobrej woli, ale także na solidnej wiedzy i informacji.

Ta fala krytyki, ta odpowiedzialność za sprawy życia społecznego i gospodarczego

zakładu, gospodarki kraju utwierdziła mnie w przekonaniu, jak głęboko i celnie spenetrowali związkowcy delegaci niedostatki naszego życia.

Tu znów dygresja. Z zapisanych wyżej sformułowań można by niesłusznie wysnuć wniosek, iż skrytykowano totalnie wszystko i wszystkich. Byłby to wniosek błędny. Skrytykowano bowiem wyłącznie niedostatki, przejawy lekceważenia interesów i uzasadnionych potrzeb ludzi pracy, a nasze życie nie składa się z samych niedostatków.

W ostatnim dniu Kongresu — w niedzielę — wystąpił w dłuższym przemówieniu prezes Rady Ministrów — Zbigniew Messner. Słowa premiera nie wywołały entuzjastycznej euforii czy euforycznego zadowolenia. Tak być nie mogło. Premier w swym wystąpieniu przedstawił bo-

wiem trudną i złożoną sytuację gospodarczą naszego kraju, nieczego przed delegatami nie tając. Czekalem na ich kulturalne reakcje. Generalnie streścić je można następująco: — premier potraktował nas po męsku. Tylko dzieciom obiecuje się zakup i sprezentowanie zabawki — wiedząc, że zakup jej jest nierealny — licząc na krótką pamięć dziecka. Sytuacja jest taka, jaka jest, i wszyscy musimy się z nią zmierzyć. Z jednej strony rząd, ale i my związkowcy nie możemy na to patrzeć z założonymi rękami.

Generalnie, refleksje, jakie wyniosłem z sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie oraz z licznych dyskusji i rozmów z delegatami, są budujące.

PO PIERWSZE — reprezentanci prawie siedmiomilionowej rzeszy pracujących Polaków, członków odrodzonych,

klasowych związków zawodowych dowiedli w kongresowej dyskusji, że są godnymi reprezentantami tych rzesz. Poziomą dyskusją, obrad i głosowania budzić musi u obiektywnego obserwatora — szacunek.

PO DRUGIE — SPOSÓB podejścia do najważniejszych spraw i problemów naszego życia czyni te związki zawodowe ODPOWIEDZIALNYM reprezentantem interesów pracujących wobec administracji państwowej i gospodarczej.

PO TRZECIE — Kongres dowiódł niezbicie, że jedyna legalna struktura związkowa: odrodzone Niezależne i Samorządne Związki Zawodowe, są wystarczającym reprezentantem ludzi pracy w Polsce, że wszelkie inne samorzadne, a zatem w myśl prawa w PRL nielegalne, struktury związkowe nie są potrzebne, by dbać o interesy świata pracy. Zadbają o to należycie legalnie odrodzone, klasowe związki zawodowe.

Na zakończenie tych refleksji powrócę jeszcze do problemu, który tak znacznie podniósł temperaturę sali obrad — jaką władzą jest

OPZZ. Połtwierdziła to dyskusja, a jej syntetyczny wynik znalazł zapis w statucie: „OPZZ jest reprezentantem organizacji członkowskich i zrzeszonych w nim organizacji związkowych”.

Jak zatem zdecydowali delegaci, nie ma dziś żadnego społecznego zapotrzebowania na związkową „czapę”. OPZZ jest tym, czym był do tej pory — jedynie przedstawicielem federacji i jednolitych organizacji ogólnopolskich, a nie żadną władzą.

Rozpoczął się nowy etap działalności ruchu zawodowego. Miarą, czy też wymiarnikiem jego wiarygodności, będzie i może być tylko i wyłącznie urzeczywistnienie programu wypracowanego na Kongresie i uchwalonego przez jego delegatów.

ANDRZEJ BARSZCZ
PS. W moją poprzednią, dalekopisową korespondencję z Warszawy wkradł się oczywisty błąd. Otóż Jadwiga OLSZYŃSKA nie jest przewodniczącą Komisji Kobięcej NSZZ Pr. KM HiL, ale jedynie jej członkinią. Zainteresowaną i Czytelników — przepraszam.

Wystąpienie WŁADYSŁAWA SITKOWSKIEGO przewodniczącego Zarządu NSZZ Pracowników KM HiL

(skróć tekstu oddanego do protokołu)

Wiele uwagi poświęcamy problemom obrony praw i interesów pracowniczych, wzrostowi i umacnianiu organizacji związkowej, doskonaleniu struktur związkowych, rozwijaniu partnerskiej współpracy z innymi organizacjami i kierownictwem zakładu pracy. Jednakże ta działalność w dużej mierze uzależniona jest od funkcjonowania struktur ponadzakładowych, OPZZ, a przede wszystkim od posiadanych kompetencji zawartych w ustawie o związkach zawodowych, statutach i innych aktach prawnych, regulujących zasady działania organizacji związkowych i ich organów.

Ustawa o związkach zawodowych, pomimo niedawnej jej nowelizacji, wymaga zdecydowanego preradogowania, zwiększenia postawień stanowiących i rozszerzających kompetencje nie tylko organizacji zakładowych, ale przede wszystkim organizacji ogólnokrajowych i OPZZ. Za dużo w ustawie zapisów ograniczających działalność związkową m. in. do wyrażenia opinii w sprawach istotnych dla społeczeństwa i ludzi pracy. Szczególnie uciążliwe jest to przy ustosunkowaniu się do poczyniń w zakresie podwyżek cen, uchwalaniu centralnych planów rocznych w ramach NPSG, tak istotnych spraw jak czas pracy, wynagrodzenia za pracę, wysokość emerytur i rent itp.

Sila związków zawodowych leży nie tylko w liczbie ich członków, ale przede wszystkim w uprawnieniach i kompetencjach zawartych w ustawach.

W projekcie programu polskich związków zawodowych określone są zadania do realizacji w przyszłej kadencji OPZZ jako dalsze umacnianie siły i rangi polskiego ruchu związkowego, obrona praw i reprezentowanie interesów ludzi pracy w zakresie poziomu życia i warunków pracy, kształtowanie godziwych plac, emerytur, rent i innych świadczeń zgodnie z zasadą socjalistycznej sprawiedliwości społecznej, ochrony godności i warunków pracy, opieka zdrowotna i ochrona środowiska naturalnego.

Ta podstawowa problematyka nie może ograniczać się li tylko do wyrażania opinii ze strony związków zawodowych, lecz musi być uwarunkowana wyrażeniem zgody na regulację tych zagadnień w konkretnych zapisach ustawowych oraz upoważniać OPZZ do inicjowania legislacyjnego aktów prawnych w tym zakresie. OPZZ i związkowa grupa poselska muszą bardziej zdecydowanie występować o zwiększenie kompetencji w tych tak istotnych problemach społecznych. Podnieście to również rangę związków zawodowych i zwiększyć ich wiarygodność w dążeniu do realizacji podejmowanych przez nie zadań.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 kongresowej. Znalazło to odbicie w przyjętych przez Kongres uchwałach, rezolucjach i stanowiskach. Zauważyłem również, że delegaci podejmowali nie tylko krytykę nieprawidłowości występujących w życiu gospodarczym i społecznym, ale zgłaszali konkretne wnioski i propozycje mające na celu wyeliminowanie z naszego życia wszelkich niepra-

W opinii delegatów

widłowości i błędnych decyzji. Odczułem również, że delegaci z pełną świadomością i odpowiedzialnością przyjęli na siebie obowiązek jedynego reprezentanta Odrodzonego Ruchu Związkowego, przekazując tę funkcję do realizacji Radzie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Rozjeżdżając się do swoich zakładów pracy po zakończeniu obrad, postanowiliśmy podejmować takie działania w realizacji uchwał, aby spotykając się w połowie kadencji na podsumowaniu realizacji postanowień — problemy, które poruszaliśmy obecnie były przez nas rozwiązane lub zatwierdzone

Z KULUARÓW

◆ (B) Jednym z prowadzących obrady Kongresu był przewodniczący Zarządu NSZZ Pr. KM HiL — Władysław Sitkowski. Za jego „kadencji” kierowania obradami (od 21.30 w sobotę do 1.00 w niedzielę (!) wybrano przewodniczącego OPZZ

◆ Przez całe pięć dni przysłuchiwałem się obardom Kongresu wieloletni prezes Rady Ministrów PRL, wybitny działacz ruchu robotniczego — Józef Cyrankiewicz. Przyzwyczajeni do jego wieloletniego „uczestania”, nie wszyscy poznali go w obecnym.

◆ Wśród zaproszonych gości dostrzegłem również zastępowego działacza związkowego, partyjnego i państwowego Ignacego L. Sowińskiego oraz Kazimierza Górskiego.

◆ W dyskusji plenarnej i zespolach roboczych zabralo głos 486 delegatów, a 120 złożyło swoje wystąpienia do protokołu. Wszystkie wystąpienia bez skrótów opublikowane zostaną w specjalnym wydawnictwie książkowym.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Mamy w tej rzeczywistości szansę być rozjemcami. — oświadcza Antoni ROMANIK z Warmii i Mazur. Jest wiceprzewodniczącym koła PRON w Węzle PKP, w Szczytnie. Jednocześnie też działaczem samorządu mieszkańców w największym osiedlu 27-tysięcznego miasta. Nowe osiedle nosi imię Fryderyka Leyka, znanego także panu Romanikowi działacza społecznego, aktywnie uczestniczącego w plebiscycie, kiedy ważyły się losy tych ziem.

Ogniwa zakładowe PRON powinny prezentować w przedsiębiorstwie niezależne opinie. Starać się doprowadzić do porozumienia w sytuacjach kontrowersyjnych, w przypadku rozbieżności pomiędzy organizacją partyjną a związkami zawodowymi.

Cdy ma się autorytet i konsekwentnie dąży do celu, są i wyniki. — W naszej przychodni zakładowej nie było lekarza. Środowisko kolejarzy jest tu dość liczne. 5 tysięcy osób było pozbawionych opieki lekarskiej w macierzystym przedsiębiorstwie. Pojechałem do Okręgowej Dyrekcji w Olsztynie. Efekt: jest lekarz, ludzie zadowoleni.

GODZIMY SIĘ NA ANONIMOWOŚĆ

— Chcemy działać niejako z drugiego frontu — takie zda-

nie wyraża Stanisław ZIAJA ze „Stomilu” w Dębicy. — Godzimy się więc na anonimowość. PRON — sądzę — powinien być katalizatorem, przyspieszającym zmiany w narodowej świadomości.

Pan Ziaja nosi nazwisko i imię znanego działacza galicyjskiego, który został upamiętniony w naszym grodzie nazwą ulicy. Był on stryjecz-

kompetencji. Ja bym to nazywał „śpiewką w jedną stronę” — dajcie.

NIE MOŻEMY BYĆ STATYSTAMI

Lechosław WILCZYŃSKI przyjechał z Lublina. Jest przewodniczącym zakładowego ogniwa PRON w Fabryce Samochodów Ciężarowych, a

czywiście czy osiągnął to własnym wysiłkiem, czy społecznym kosztem.

— Nie chcę być statystą. Marek RUTKOWSKI z PKP Siedlce, młody i gniewny, wyjawia swoje ambicje. Uważa, że jeszcze stałość Ruchu bierze się stąd, że nie jest on dostatecznie wspierany w zakładach przez organizacje polityczne i związkowe.

PARLAMENTARIUSZE

nym bratem ojca obecnego Stanisława. Gdy zmarł, pan Stanisław miał 6 lat. W rodzinie wiele się mówiło o odwadze i ideałach krewnego. Panu Stanisławowi również trudno byłoby wysiedzieć w chwilach wolnych w domu, w miękkich pantoflach przed telewizorem. Uważa, że w PRON-owskim ruchu ma wiele do zrobienia. Wyraża też opinie na temat współpracy zakładu pracy z terenowymi organami administracji.

— Do tej pory administracja (ogólnie) zwraca się przede wszystkim do przedsiębiorstw o pomoc. Natomiast gdy idzie o udział w podejmowaniu decyzji, nie chce rezygnować z

wcześniej jeszcze, w 1982 roku, był obecny przy narodzinach OKON-u w os. Piastowskim.

— Społeczeństwo czeka na stabilizację. Nasza organizacja wzięła na plecy ciężar wielkiej wagi — kampanię wyborczą, do Sejmu i Rad Narodowych. Ludzie będą i nas rozliczać. Pytać, co zrobiliśmy. Generalnie w trakcie przedwyborczej dyskusji w naszym regionie w mieście mówiło się o mieszkaniach, a na wsi o wodzie. Czas na remanent. Komisje złożone z robotników muszą przetrząsnąć zasoby mieszkaniowe. Zbadać, kto czeka na mieszkania, a kto ma je zapewnione nawet dla wnuków. O-

— Podczas ważnych rocznic i uroczystości państwowych idzie składać wieńce także Jan Dobraczyński, nasz duchowy przywódca. Niżej, na szczeblu województwa, zakładu zapomniał się o działaczach PRON-owskich.

— Jestem członkiem zakładowej komisji mieszkaniowej, gdy powstaje spór, sprawa konfliktowa, nie jestem zapraszany... A trzeba do ludzi mówić otwarcie, o wszystkim, nie przemilczać. Pociągniemy wówczas ludzi do działania na rzecz porozumienia narodowego.

Odzewem na tę gniewność ale zarazem i młodzieńczą no-

stalgię była wypowiedź sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR Mieczysława ŁAGOSZA.

— Uchwała X Zjazdu Partii stwarza właściwy klimat do działalności organizacji, której szlachetną ideą jest dążność do narodowego porozumienia. Niepowodzeń i nieporozumień nie można odbierać tak osobiście, i tak spontanicznie. Do sporadycznych wskazek przypadków należy uznanie za społeczną działalność. Najczęściej się obrywa. (Domyślam się, że sekretarz Łagosz chciał uświadomić niecierpliwym, że tylko statyści mają spokój).

— Co do „pierwszego szeregu”, trzeba się przebić, nie ma wyjścia.

— PRON ma ogromne szanse pociągnięcia ludzi. Przecież tutaj można się spierać co dla Polski dobre, a co złe...

Jan KUCHARSKI, przewodniczący Rady Dzielnicowej PRON w Nowej Hucie, określając nadrzędne cele PRON, mówił o ogromnej roli pracy społecznej, łączącej ludzi. Istnieje potrzeba by, choćby dlatego, zachęcać do udziału w życiu społecznym. Sposobności jest wiele, jak Narodowy Czyn Pomocy Szkole.

Słowem parlamentariusze nie muszą być statystami.

HENRYKA ROSIEK

Musimy wszyscy przyswoić sobie zasady reformy. Musimy także spróbować mówić jednym językiem. Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że wzajemne obwinianie się prowadzi donikąd. Trzeba wspólnie szukać sposobów rozwiązywania istniejących problemów. Obniżka kosztów produkcji, racjonalizacja gospodarowania, oszczędność to droga do realizacji zadań wytyczonych przez X Zjazd partii. W tej chwili to jedyny obowiązujący nas dokument. Organizacje partyjne wszystkich szczebli muszą w nim znaleźć miejsce dla siebie — to słowa członka KC PZPR, I sekretarza KK PZPR Józefa GAJEWICZA z obrad zebrania sprawozdawczo-wyborczego w POP Wydziału Wielkich Pieców, które odbyło się w ubiegły piątek. Józef Gajewicz podkreślił, że na tym zebraniu jest obecny przede wszystkim jako członek POP Wielkich Pieców.

ZEBRANIE POP NA WIELKICH PIECACH

Mimo awarii plan będzie wykonany

79 obecnych na sali członków organizacji partyjnej w tym wydziale dyskutowało nie tylko na temat wniosków i zadań wynikających z uchwały X Zjazdu. W jednym z najważniejszych wydziałów produkcyjnych kombinatu nie mogło oczywiście zabraknąć w dyskusji spraw produkcyjnych, modernizacyjnych, remontowych. Najprawdopodobniej uda się do końca roku dotrzymać zobowiązań planowych i Zakład Wielkopiecowy dostarczy 4 mln ton surowki. Jednak tylko pracownicy Wielkich Pieców wiedzą, jakim kosztem zadanie to zostanie wykonane. W październiku wielkopiecowników przesładowały awarie. Zwłaszcza kłopoty z nagrzewnicami i aparatami zasypowymi w wielkich piecach nr 4 i 5 dały się mocno we znaki. Ostatnio nastąpiło także obniżenie bogactwa wsadu dla wielkich pieców.

Nikt nigdy nie ukrywał, że praca na wielkich piecach do najłatwiejszych nie należy. To zresztą jest jedna z najważniejszych przyczyn stałych kłopotów z utrzymaniem pełnego stanu zatrudnienia. Czynnikiem dopinającym powinien być motywacyjny system płac, ale okazuje się, że najczęściej ludzie przychodzą do kombinatu wola pracować w innych zakładach, które czasami nawet oferują im

lepsze zarobki. Prawdopodobnie sytuacja ta poprawi się w momencie wprowadzenia układu zbiorowego, korygującego między innymi stawki dodatków za warunki szkodliwe, dodatku stażowego i nagród jubileuszowych.

Nie zapomniano także o problemach ochrony środowiska. „O tym trzeba nie tylko mówić, ale również pilnować, aby coś w tej materii robiono” — stwierdził jeden z dyskutantów. Planowane roboty modernizacyjne na wielkich piecach są tego potwierdzeniem. Projektuje się tutaj budowę drugiego oddziału żużli stalowniczych oraz utylizacji odpadów i szlamów hutniczych. Powstanie nowa taśma spiekalnicza i dwa elektrofiltry.

O aktualnej sytuacji ekonomicznej kombinatu mówił dyrektor ds. pracowniczych Stefan NIZIOLEK. — Jest ona korzystna — stwierdził — ponieważ udało się osiągnąć obniżkę kosztów własnych w wysokości około 3 mld zł, a zysk będzie większy mniej więcej o 2 mld zł.

Obecni na sali przedstawiciele 118 osobowej POP Wielkich Pieców wybrali nowe władze. I sekretarzem POP został ponownie Kazimierz Madej. (K)

FOT. S. GAWLIŃSKI

Wyniki sportowe nie idą w parze z warunkami stwarzanymi zawodnikom. Tak można w dużym skrócie określić problemy, o których mówiono na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym POP przy Klubie Sportowym „Hutnik”. Licząca 40 członków i 8 kandydatów organizacja partyjna W-97 skupia członków partii pracujących w „szeroko” rozumianym sporcie (pracownicy KS „Hutnik” i obiektów sportowych). Dyskusja toczyła się wokół problemów sportu wyczynowego i młodzieżowego, perspektyw rozwoju zakładu remontowo-usługowego oraz inwestycji na terenie obiektów sportowych „Hutnika”.

ZEBRANIE POP W KS „HUTNIK”

Zwiększone wymagania

Prezes Klubu Stefan Niziolek zapowiedział zmiany organizacyjne w „Hutniku”. Mówił o zwiększonych wymaganiach w stosunku do trenerów, efektach pracy szkoleniowej i wychowawczej oraz egzekwowaniu lepszej pracy i odpowiedzialności za wyniki od zawodników. Stwierdził m. in. że dotychczasowe wyniki sportowe różnią się z wysiłkami i przedsięwzięciami Zarządu

Klubu w tworzeniu coraz lepszych warunków socjalno-bytowych zawodnikom. Zaproponowano, aby przed zebraniem sprawozdawczo-wyborczym zorganizować partyjną naradę działaczy KS „Hutnik” poświęconą wielu palącym problemom sportu hutniczego. Propozycję przyjęło zebranie.

Na sekretarza POP został wybrany ponownie Krzysztof Książek. (mat)

ZEBRANIE POP W ZT/T8

Problemy do rozwiązania

Przy 100 proc. frekwencji obradowała 27 listopada 33. osobowa organizacja partyjna w Wydziale Torów i Zabezpieczeń. Po wygłoszeniu referatu przez ustępującą egzekutywę POP T8, sprawozdanie z działalności gospodarczo-remontowej przedstawił kierownik Wydziału Jerzy Turzański. Trzem kandydatom wręczono legitymacje partyjne oraz pożegnano długoletniego działacza partyjnego Stefana Szerbę, który przeszedł na emeryturę. W dyskusji, w której dominowała problematyka wewnątrz-

partyjna (troska o rozwój organizacji partyjnej, zaangażowanie w realizacji zadań partyjnych) głos zabrało 10 osób. Z troską mówiono również o zadaniach gospodarczo-remontowych, trudnościach w wykonawstwie, braku dozbrajania w zaplecze remontowo-zapobiegawcze, brakach materiałowych, potrzebie dalszej mechanizacji robót oraz zakupie nowoczesnego sprzętu mechanicznego do robót torowych.

Na I sekretarza POP wybrany został ponownie Kazimierz Czop. (mat)

Sekretarzami POP zostali:

Jan Nawrot — ZH/H8, Zdzisław Kulikowski — ZE Siłownia, Antoni Chrzaszcz — ZU, Zygmunt Klasa — POP-5 /EiR, Henryk Pożarlik — POP-2/EiR, Adam Kuciński — POP-3/EiR, Stanisław Jurk — ZM/M2, Gebhard Mikolaj — ZH/bri, Józef Nowak — S/S4, Andrzej Lasyk — W-22, Henryk Nowak — TM /TR, Czesław Gądek — ZB /Bizm.A., Eugeniusz Krajewski — ZK, Wyzd. Przyg. Węgl. Stanisław Borgiasz — ZK Administracji, Stanisław Zych — ZK/KTE, Leszek Jasiewicz — DL/LK, Mieczysław Kruk — ZT/T5, Julian Róg — ZO/02, Wiesław Włodarski — ZK/K8, Waldemar Garus — ZZ, zm. E, Stanisław Miarka — ZS/S2, Kazimierz Madej — ZS/S3.



Kampania sprawozdawczo-wyborcza trwa. Prawie połowa Podstawowych Organizacji Partyjnych dokonała już obrachunku swojej społecznej i politycznej działalności w okresie ostatniej kadencji. Problemy są wszędzie takie same. Produkcja, oszczędność, sprawy socjalne, mieszkalna. Wynika z tego jasno, co najbardziej boli, co należy zmienić, aby zwiększyć efekty...

Ale są zebrania, które swoim przebiegiem i podejmowaną tematyką odbiegają od reszty. Tak jest np. w POP-ach emerytów i rencistów. Spróbujemy przyrzeć się jednemu zebraniu.

18 listopada br. o godz. 10 odbyło się zebranie POP-2/EiR. Stan organizacyjny: 81 członków. O-

my żyć zgodnie z potrzebami... Proponuje uznać za podstawę średnią z obecnie płaconego stanowiska. Tow. Kotnis — ...na temat pracy egzekutywy wypowiedział się z wielkim uznaniem. Następnie zwrócił uwagę na rosnące ceny. Tow. Cumaris... „sprawy dotacji do artykułów spożywczych, komunikacji i innych. Kiedy się wreszcie skończą. Każdy powinien zarobić tyle, aby mógł za wszystko zapłacić...” Tow. Czerwik proponował, aby „przeanalizować pracę poszczególnych pracowników kultury, zwrócić uwagę na niewłaściwe ich wystąpienia pod osłoną rozrywki. Państwo spełnia rolę opiekuńczą wobec wszystkich... W czasie choroby pamiętano o mnie, otrzymałem pomoc za którą dziękuję...”

„Protokół” z jednego zebrania...

becnych 48, chorych 22, uspr. 2, nieusprawiedliwionych 9. Zebranie otworzył... na przewodniczącego zebrania wybrano... powołano komisje.

Różnie to z tą dyskusją bywa. Czasem jest autentyczna, problemy sypią się jak z rogu obfitości. Czasem jest taka sobie: rutynowa, bo musi być.

Co mówiono w POP-2/EiR. Zastrzyżymy do protokołu... „tow. Czajka zabierając głos wypowiedział się na temat referatu i wystąpił o udzielenie absolutorium dla ustępującej egzekutywy. Mówił o pracy członków partii w miejscu zamieszkania. Nie zawsze organa administracji współpracują z członkami organizacji... Nie załatwiono sali konferencyjnej na zebranie, które odbyło się w sali kinowej...”

Tow. Pożarlik mówił o całokształcie pracy egzekutywy. Zaapelował do członków partii, aby w razie potrzeby zgłaszać do egzekutywy o członkach partii, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Tow. Padło... sprawa rent i emerytur, do tej pory nie uregulowana i nie wiadomo, kiedy będzie-

Tow. Sochański — „Należy żądać zmiany ustawy emerytalnej, która w obecnej chwili nie daje egzaminu. Sprawa podstawy obliczenia: jedni mają możliwość pracy przez okrągły rok, a inni tej możliwości nie mają. Krzyże tzw. „chlebowe” winny być honorowane od chwili otrzymania, a nie dopiero po przejściu na emeryturę... powinni być płacone z innego funduszu...” Tow. Kurdybelski — „Należy przedyskutować i zweryfikować dopłatę za odznaczenia, gdyż 3.000 zł jest za mało... Chodzi o to, abyśmy otrzymali właściwe emerytury i renty. Ja otrzymuję 12.000 zł...”

Tyle z protokołu jednego zebrania. Środowisko, w którym się ono odbywało, było zainteresowane może tylko jednym tematem, ale za to dla tego kręgu podstawowym. Mówiono o tym, gdzie jest źle, i co trzeba zmienić. Należy uważnie wstuchiwać się we wszystkie problemy ludzi. Nie po to na zebraniach POP mówią, aby pozostawało to tylko w protokole. Ci ludzie czekają na konkrety, ale też od siebie dali bardzo dużo... (mat)

Po dyżurze z ZUS-em

W miniony poniedziałek przez cztery godziny odbieraliśmy telefony od ludzi, którzy mają problemy ze znajomością lub interpretacją przepisów dotyczących ubezpieczeń społecznych. Porad i wyjaśnień udzielali zaproszeni do redakcji specjaliści.

ZBIGNIEW KARCZEWSKI, zastępca dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie: Przepisy ulegają szybko zmianom, trudno się w nich rozeznać i nawet w stosownej instytucji można czasem uzyskać niejednoznaczne wyjaśnienia. Czytelnicy „GNH” pytali przede wszystkim o zasady przeliczeń rent i emerytur, przeliczenia tegoż, podwyżki związane z waloryzacją i możliwości zarobkowe rencistów i emerytów.

WIESŁAW KANIA, kierownik Wydziału Zasiłków krakowskiego Oddziału ZUS. — Pytano przede wszystkim o sprawy związane z podstawą obliczenia zasiłku chorobowego. Według przepisów obowiązujących od 1.01.83 r. do podstawy wlicza się tylko wynagrodzenie za nominalny czas pracy, goźdźiny nadliczbowe i inne składniki wypłaty o charakterze nieperiodycznym nie są wliczane. W marcu spodziewana jest zmiana tych przepisów.

KRZYSZTOF BOBELA, kierownik Zespołu Emerytur, Rent i Oszkodowań Działu Kadr i Analiz KM HiL. — Sporo było telefonów dotyczących odškodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Pytano też o zasady podejmowania pracy w kombinacie bez zawieszania świadczeń emerytalnych, pracy w niepełnym wymiarze i przechodzenia na zaopatrzenie emerytalne w związku z pracą w trudnych warunkach.

Ogólne zasady i uwagi dla pracowników, którzy zamierzają przejść na emerytury i renty oraz szczegółowe sprawy dotyczące działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, będą tematem kolejnych publikacji w „GNH”. (vk)



TYDZIEŃ W DZIELNICY

Spotkania z radnymi

W NAJBLIŻSZYM TYGODNIU odbędą się dalsze spotkania wyborców z radnymi Rady Narodowej m. Krakowa i Dzielnicowej Rady Narodowej.

8 grudnia, godz. 17, w Klubie „Jędrus” (os. Centrum A), dla mieszkańców osiedli: Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe.

8 grudnia, godz. 17, w świetlicy osiedlowej w Kościelnikach, dla osiedli: Kościelniki, Ruszcza, Wrózeniec.

9 grudnia, godz. 17, w Klubie „Przyjaźń” (os. Zgody 1), dla osiedli: Centrum C, Urocz. Zgody.

9 grudnia, godz. 17, w świetlicy osiedlowej, os. Kalinowe 4, dla osiedli: Na Lotnisku, J. Strusia.

9 grudnia, godz. 17 w świetlicy osiedlowej os. Mogiła, dla osiedli: Mogiła, Łęg, Lesisko, Czyżyny Krzesławice, Bieńczyce, Mistrzejowice.

10 grudnia, godz. 17, w Szk. Podst. nr 83 (os. Willowe 1), dla osiedli: Na Skarpie, Młodoci. Stalowe, Wandy, Willowe.

10 grudnia, godz. 17, w świetlicy osiedlowej, os. Kalinowe 4, dla osiedli: Wysokie, Kalinowe, Kombatantów.

11 grudnia, godz. 18, w świetlicy osiedlowej os. Centrum B, dla osiedli: Centrum B, Słoneczne, Szklane Domy.

11 grudnia, godz. 18, w Klubie „Trojka” (os. Szkolne 5), dla osiedli: Sportowe, Szkolne, Zielone.

11 grudnia, godz. 17, w Klubie ZNP (os. Handlowe 4), dla osiedli: Kolorowe, Handlowe, Centrum D, Spółdzielcze.

11 grudnia, godz. 17, w świetlicy os. Przylasek Wyciążki, dla osiedli: Wolica, Wyciąże i obydwa Przylaski.

MIEŚO BEZ KARTEK

Mięso z uboju gospodarczego (podobnie jak na placu Nowym) będzie można kupić także w Nowej Hucie. Ze względów sanitarnych na ten cel „wygospodarowany” został jeden ze sklepów, gdyż w naszej dzielnicy nie ma odpowiedniego placu.

9 grudnia pierwsi klienci oczekiwani są w sklepie mięsnym w os. Willowym. Dystrybutorem jest Powszechna Agencja Handlowa, obowiązują ceny umowne. (R)

O dbyta w zeszły piątek XVI konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Zakładach Przemysłu Tytoniowego zgromadziła 58 delegatów reprezentujących 248 członków zakładowej organizacji partyjnej. W trakcie dyskusji poruszono wiele kwestii związanych z działalnością

rań związanych z przestrzeganiem dyscypliny pracy owe braki powodują, niestety, często niezadowolone ze strony nabywców. Sporo dyskusantów w trakcie wystąpień nawiązywało także do problemów modernizacyjnych i związanych z utrzymaniem sprawności technicznej prze-

KZ PZPR wybrano ponownie Janinę Kimszal.

Potrzebę lepszego szkolenia ideologicznego oraz kwestie lepszej organizacji pracy i warunków BHP podkreślali delegaci w „Prefabecie”. Sporo głosów postuluje o konieczność podjęcia sprawnych i skutecznych działań związanych z u-

Rozliczać z zadań partyjnych

produkcijną przedsiębiorstwa, która ma ciągłą tendencję wzrostową (w ciągu minionych 10 miesięcy zrealizowano już 104 proc. założonego planu). W tym roku ZPT powinny wypuścić na rynek o 100 mln papierosów więcej niż w roku ubiegłym. Udane tegoroczne zbiory tytoniu nie napawają jednak optymizmem, przy ciągłych kłopotach z papierem ryflowanym do filtrów, tomofanem, etykietami i opakowaniami. Mimo wielu sta-

starzalego sprzętu pochodzącego na dodatek od różnych producentów.

Wiele miejsca zajęły również sprawy łączące się z pracą zakładowej organizacji PZPR. Nade wszystko podkreślano konieczność systematycznego rozliczania członków partii z otrzymywanych zadań, a także przydzielanie ich bez wyjątku wszystkim partyjnym zatrudnionym w zakładzie. Winno to wpłynąć na większą ich aktywność. Na I sekretarza

powszechnianiem rekreacji i turystyki wśród załogi. Na nową kadencję na nowego I sekretarza KZ PZPR wybrano Wiesława Romanka.

Również ważne problemy zakładowe związane szczególnie z realizacją prowadzonych inwestycji omawiali w trakcie konferencji sprawozdawczo-wyborczej przedstawiciele organizacji partyjnej w „Budostalu-3”. I sekretarzem KZ PZPR został tam Janusz Filek. (md)

10 lat temu w Szkole Podstawowej nr 84 w os. Piastów zamiast stałego kabla telefonicznego zainstalowano prowizorkę, podwieszoną do najbliższego „podkablowanego” bloku. Kable telefoniczne przebiegają w klatce schodowej niczym niezabezpieczone, łatwo można je uszkodzić.

prostu pójść do bloku nr 17 i połączyć zerwany kabel. Dyrekcja szkoły wystosowała odpowiednie pismo do Wojewódzkiego Urzędu Telefonicznego. Jak długo będą czekać na załatwienie sprawy. Tymczasem szkoła nie może spokojnie pracować bez telefonu. Wypadki przecież chodzą „po dzieciach”, nie omijają także

Głuchy telefon szkoły, a ile innych ważnych spraw trzeba załatwiać pilnie. Szkoła monitorowała w tej kłopotliwej sprawie także do biura napraw telefonów w sprawie reperatury istniejącego kabla. Odzew z biura był następujący: — Nie mamy gipsu! Komentarz zbyteczny. (md)

ŚLUBUJEMY ORZEKAĆ BEZSTRONNIE...

...i zgodnie z wymogami prawa — to fragment ślubowania, które złożyli kilkadziesiąt członków Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy. Nowa kadencja zaczyna się od stycznia przyszłego roku, wcześniej jednak „stróż prawa” odbędą szkolenie. Pierwsze zajęcia odbyły się w śróde, poprzedzone uroczystym aktem ślubowania odczytanego przez naczelnika dzielnicy — Zdzisława Zarębę. Wyróżniający się w tej działalności, długoletni członkowie Kolegium otrzymali odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” (3 złote, 3 srebrne) i „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej” (4 złote 1 srebrna). (R)

Seniorzy dziękują

Na serio traktuje się seniorów w Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 5. Do tradycji też należała okolicznościowa spotkaniu z okazją „DNIA SENIORA”. W tym roku takie spotkanie odbyło się w Szkole Podstawowej nr 89 w os. Piastów. Były ciastka i herbata, miła pogawędka. Kierownictwo ZOS-u pomyślało również o części artystycznej. Oprócz harcerzy i innych uczniów wymienionej szkoły wystąpił zespół ludowy „Kumosie” z Michałowic. Seniorzy dziękują organizatorom. (U.C.)

W pogoni za prezentami

Rozpoczął się już szal gwiazdkowych zakupów. Niedługo obdarowywać będziemy najbliższych czymś atrakcyjnym i wymarzoną. O ile panie dają sobie i tym wspaniałe radę, o tyle panowie często zastanawiają się, czy nie ograniczyć się jedynie do koperty i tzw. „wkładka”. Jedną z placówek, gdzie warto się udać w poszukiwaniu prezentów, jest Salon „MODY POLSKIEJ” przy pl. Centralnym. — Rokrocznie początek grudnia oznacza wzmożony ruch klientów — mówi kierująca salonem KAROLINA GAJOS — Z reguły na ten właśnie okres zamawiamy więcej towaru, dbając jednocześnie o najwyższą jakość. W najbliższym czasie spodziewamy się m. in. dostaw artykułów dziewiarskich włoskich firm „Sima” i „Fiume”, otrzymamy też w krótkich seriach wspaniałe suknie sylwestrowe z żorzęty jedwabnej firmy „Santico” z Nowego Jorku, bogata będzie oferta kosmetyków. Już tradycyjnie na naszych półkach powinny pojawić się pudry, tusze, perfumy i dezodoranty „Yardleya”, „Niny Ricci” i „Max Factora”. Oprócz tego planujemy import towarów z NRD, wiele krajowych zakładów szyje na wyliczność „Mody Polskiej” kurtki i konfekcje damską o nowoczesnych wzorach i ciekawej kolorystyce. Plany są bardzo interesujące i z pewnością większość z tych artykułów nie będzie czekać na klienta. Świadczy o tym też dzienny obrót (2 mln zł) oraz to, że salon wykonał już założony roczny plan. (md)

REDAKCYJNY DYŻUR
W poniedziałki w godz. 12—15 dziennikarze Działu Miejskiego „GNH” pełnią
DYŻURY
w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2) pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).
Tel. 44-54-44
8 bm. dyżur pełni red. Marek Dębicki.

- (R) **JAK ZDROWIEJ ŻYC.** Dr Jacek Roik z Tarnowa wielki entuzjasta zdrowej żywności i wzbogacania posiłków mikroelementami gościł w Klubie „Kuznia” na spotkaniu z mieszkańcami naszej dzielnicy.
- (R) **42 PARY MAŁŻEŃSKIE Z NOWEJ HUTY** wytrwały z sobą już 40 lat. Swoje rubinowe gody obchodzili w tym roku jednocześnie z jubileuszem 40 lecia USC (w ogóle, bo nowohucki Urząd jest oczywiście młodszy). Uroczystość miała miejsce w ubiegły piątek.
- (md) **ŚWIĘTO BARBÓRKI** uroczystość obchodzona w ostatnią środę w Cementowni Nowa

KRÓTKO

- Huta. Podczas spotkania załogi zasłużonym pracownikom wręczono wysokie odznaczenia państwowe.
 - (N) **NIE MA WITAMINY** w nowohuckich aptekach. Niestety smutny to fakt, że kiedy ośrodki zdrowia pękają w szwach, apteki świecą pustkami.
 - (md) **FERALNY PREZENT.** Wielka radość, jaką sprawił KS „Hutnik” młodzieży SP nr 87 przekazując kilkanaście kompletów pięknych chińskich kombinizonów treningowych, ustąpiła zaraz po ich włożeniu. Fatalne jakościowo, a drogie (6.400 zł komplet) są obecnie reklamowane.
 - (md) **KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE** PZPR odbywają się także w ramach Terenowych Organizacji Partyjnych. Podczas spotkania TOP nr 13 działającego na terenie os. Piastów i Bohaterów Września wiele poruszanych spraw dotyczyło warunków mieszkalnych, padły krytyczne uwagi pod adresem administracji.
 - (jk) **PRAWDZIWI MIKOLAJ** czeka na wszystkie dzieci w „Markizie” przy placu Centralnym i „Świecie Dziecka” w os. Zgody, dzisiaj (5 grudnia) w godz. 15—19 i jutro (6 grudnia) w godz. 11—13. Oczywiście aby dzieci otrzymały prezenty, rodzice muszą zjawić się w tych sklepach wcześniej.
- Ogłoszenie**
12 POKOI w miejscowości nadmorskiej wydzierżawiamy — oddam w najem przedsiębiorstwu państwowemu na ośrodek wczasowy lub kolonię. Wiadomości Puck ul. Swarzewska 7 tel. 73-22-27.

PRZED ŚWIĘTAMI W NOWOHUCKICH SKLEPACH

■ karpia nie zabraknie ■ więcej wędzonek i wędlin ■ kierzmasze garmazeryjne i cukiernicze

Dopiero początek grudnia, ale już myślimy o świętach. Jeszcze wcześniej od pań domu frasują się producenci i handlowcy. Co na świąteczny stół zaofiarują nam nowohuckie sklepy? — pytam zastępcę kierownika Wydziału Handlu i Usług Jadwigę Głąb.

— Karpia nie powinno zabraknąć. Przewidziane są dostawy na poziomie roku ubiegłego (były wystarczające). Od 16 grudnia w sklepach Centrali Rybnej, a od 20 grudnia w sklepach PSS będą w sprzedaży śledzie. W ogóle nasilenie dostaw nastąpi w drugiej połowie miesiąca.

— Oczywiście interesują nas lepsze trwałe wędliny, owoce cytrusowe. Jakże będzie zaopatrzenie w wymienione artykuły spożywcze?

— Planujemy następujące proporcje: 60 procent wędlin i 40 procent mięsa. Natomiast w wędlinach wyraźnie będzie dominować asortyment wędlin trwałych (70 procent całej puli). Sporo będzie wędzonek, trochę boczków. Wędlin półtrwałych w grudniu będzie w sprzedaży tylko 15 procent. Pod statkiem powinno być drobiu — kurcząt, gęsi, kaczek, gorzej z indykami.

Z cytrusami ma być lepiej, ale tu najtrudniej prognozować.

— Zwykle na święta kupuje się więcej mięsa i wędlin niż przewidują normy kartkowe. Czy handlowcy i producenci pamiętali o tym?

— Owszem. Od 1 do 6 grudnia w trzech sklepach PHS (os. Kolorowe, Na Lotnisku, Centrum C) będą

kierzmasze wyrobów garmazeryjnych i wędlin z baraniny i koniny. Można będzie zaoszczędzić karktek.

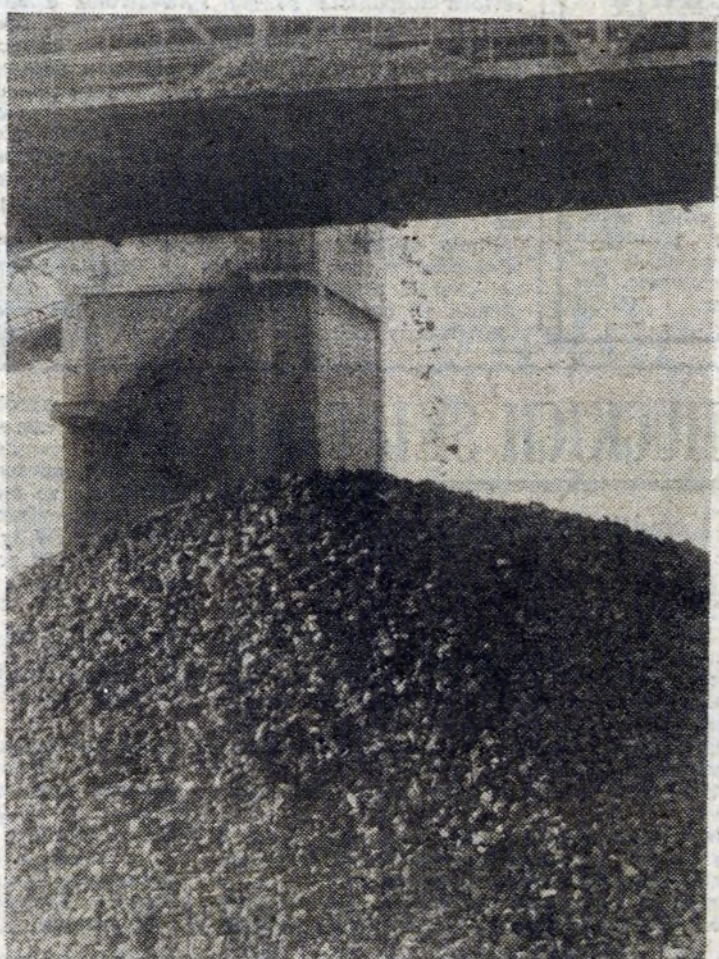
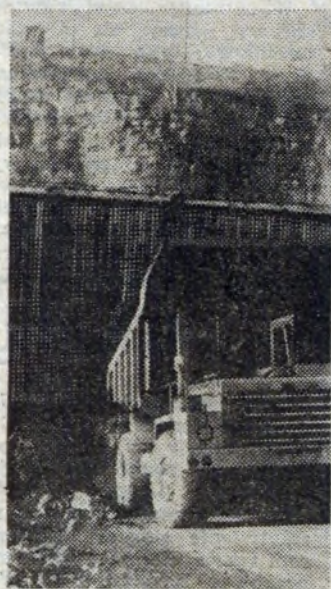
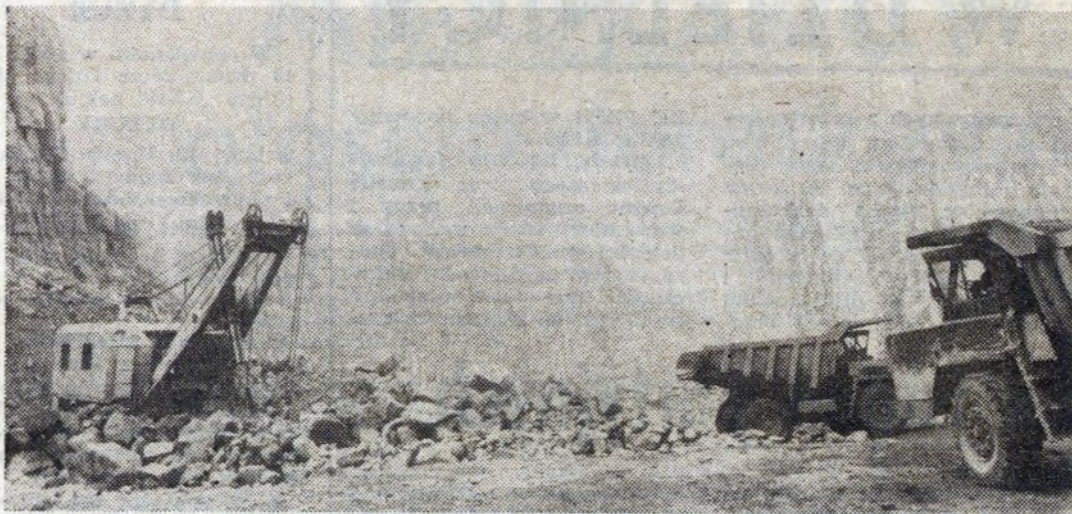
— Czy zapracowane panie domu mogą liczyć na kierzmasze ze świątecznymi wyrobami?

— Tradycyjnie już organizujemy świąteczne kierzmasze. W tym roku będą 3. W „Arkadii” (w dniach 22—23 grudnia) i w „Wiśle”, w tym samym terminie będzie garmazerkia. Słodkie pieczywo w „Stylowej” — 22—23 grudnia.

Natomiast na placu Centralnym, na kierzmaszu obok „Domu Książki” będzie można w dniach 20—24 grudnia kupić książki, artykuły spożywcze i przemysłowe. Może to być upominek pod choinkę.

*

Do tego krótkiego wywiadu dołączamy także informację, że 21 grudnia jest niedzielą handlową. Otwarte będą wszystkie sklepy (oprócz mięsnych) w godz. 9—15. Mięsne będą czynne 22 grudnia. W dzień wigilijny pracować będą wszystkie sklepy do godz. 15, a dyżurne do godz. 17. Są to sklepy dyżurujące w następujących osiedlach: Tysiąclecia, Wzgórza Krzesławickie, Centrum A, Wysokie. 27 grudnia sklepy mięsne będą nieczynne. (R)



Zdjęcia:

STANISŁAW GAWLIŃSKI

(B) Mało kto wie, iż w rezerwacie hutnictwa i przemysłu maszynowego znajduje się część krajowego... górnictwa. Zakłady górnicze re-sortu wydobywają rudy metali nieżelaznych, surowców hutniczych, surowców do produkcji materiałów ogniotrwałych i piasków odlewniczych. Całkowite wydobycie tego przemysłu wynosi około 45 mln ton rocznie, z czego około 80 proc. stanowią rudy miedzi i cynkowo-olowiane, a pozostałe 20 proc. to surowce hutnicze oraz surowce do produkcji materiałów ogniotrwałych.

W okresie BARBÓRKI odwiedziliśmy Górnicze Zakłady Dolomitowe, dostarczyciela jednego z surowców Hucie im. Lenina.

Kopalniane hałdy między Bytomiem a Tarnowskimi Górami przypominają zwykłe węglowe usypiska, odróżnia je od nich jedynie inna barwa. Jasnobrazowe wzgórza pokryte wyżłobionymi przez wodę szczelinami mają od kilku do kilkunastu lat. Obok kopalni „Bobrowniki” istnieją jeszcze te najstarsze pochodzące z połowy ubiegłego stulecia, kiedy wraz z rozwojem hutnictwa i procesu wielkopiecowego na Śląsku rozpoczęto wydobycie skały osadowej o sporej zawartości węgla wapnia i magnezu.

Dolomit — tę nazwę większość z nas kojarzy obecnie z popularnymi, aczkolwiek niedostępnymi w Krakowie, tabletkami. Dla hutników z nowohuckiego kombinatu urobek kopalni „Bobrowniki” czy „Siewierz” należących do GÓRNICZYCH ZAKŁADÓW DOLOMITOWYCH w Bytomiu, oznacza już od wielu lat średnie miesięczne dostawy 14 tysięcy ton tego surowca oraz ciągłość

mieszczącej się na skraju wyrobiska bocznic kolejowej. Niekiedy zdarza się, że w ciągu doby ładuje się tutaj ponad 100 węglaresek wysyłanych w różne regiony kraju. W trakcie rozmowy z zastępcą dyrektora GZD Henrykiem Zalewskim dowiadujemy się technicznych szczegółów, rozmawiamy o wpływie tych prac na okoliczną przyrodę i zdrowie pracowników. Okazuje się, że sąsiadująca z kamieniołomami flora i fauna rozwija się całkiem dobrze, na nieeksploatowanych ścianach dolomitowych rosną brzoźki-samosiejki, w dole czasami grasują żające, a latem niektórzy z górników chodzą w pobliże na maślaki, poza tym w bytomskim przemyśle węglowo-wydobywczym mniejsza jest też liczba przypadków pylicy. Czyżby cudowny wpływ dolomitu?

Górnicy z kopalni odkrywkowych nie mają kompleksów w stosunku do kolegów pracujących pod ziemią, ich praca jest też ciężka, tym bardziej że muszą ją wykonywać bez względu na warunki atmosferyczne

„Barbórka” u hutników

DOLOMITOWY UROBEK

podstawowych procesów produkcyjnych. Konkretnie z tego rejonu trafia go rocznie blisko 200 tysięcy ton, szczególnie do Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, gdzie przerabiany jest on na potrzeby konwertorów i używany jako materiał wsadowy do wyrobów dolomitowych. Ponadto inne huty używają go jako topnika w procesach wielkopiecowych, wykorzystywany jest także do kalcynacji w stalowniach i konserwacji progów pieców martenowskich i elektrycznych. W Bytomiu w trzech kopalniach metodą odkrywkową wydobywają rocznie na potrzeby hutnictwa 2,5 mln ton kamienia dolomitowego, który poddawany jest różnym procesom przeróbki mechanicznej i termicznej.

KAMIENIOŁOM „BOBROWNIKI”. Obok odświętnie ozdobionej przed górniczym świętem kapliczki św. Barbary — patronki ludzi związanych z tą branżą, znajduje się zakład przetwórczy gdzie sortowany i przesiewany jest dolomit przenoszony z wyrobiska 160 metrowym przenośnikiem taśmowym. W dole olbrzymie „bielazy” o nośności 40 ton pełne uzyskanego urobku zwożą go do kruszarni. Olbrzymi lej o głębokości 50 metrów z górnymi stojącymi wieżami oświetleniowymi robi wrażenie opustoszałego, a pracuje tutaj blisko 200 osób. Dopiero w oddali przy skalnym murze widać pracującą koparkę i masę kamieni czekających na wywóz. Niektóre ogromne głazy trzeba niekiedy przed załadunkiem rozbijać ręcznymi wiertarkami.

Kierownik robót górniczych Andrzej Pasięka przekonuje mnie że trwa tutaj normalna wytężona praca i być może bardziej widoczni, a z pewnością słyszalni są w trakcie wiercenia otworów i ich odstrzelania. Zresztą sporo z zatrudnionych to obsługa podstawianych na

i porę dnia. A swoje święto i tak obchodzą razem. — Mamy nawet takie same stroje galowe — dodaje H. Zalewski.

Oprócz prac wydobywczych i rozbudowy kopalni „Siewierz” będącej najlepszym źródłem dolomitu w Polsce, w GZD planują realizację wielu innych inwestycji obejmujących swoją produkcją również inne oprócz hutnictwa sfery życia.

— Wielki przemysł to nie wszystko — stwierdza dyrektor przedsiębiorstwa Manfred GRABOWSKI — uzyskujemy tutaj surowiec wykorzystywany do innych potrzeb. Obecnie trwa budowa przemysłowni dolomitu z której pochodzić będzie mączka na potrzeby paszowe dla zwierząt hodowlanych. Wytwarzamy też nawóz roślinny bardzo popularny wśród działkowców o nazwie „Dolovit”, będący pewnym antydotum na zakwaszone i wypłukane z magnezu gleby. I ostatnia planowana nowość — przymierzamy się do produkcji proszku dolomitowego na potrzeby spożywcze, pochodzące ze złóż w Odrzychowicach Kłodzkich.

Plany rzeczywiście szerokie, tak samo jak zastosowanie tej skały o różnych kolorach zdeteminowanych zawartością żelaza, a powstałej przed tysiącami lat wskutek przeobrażenia wapieni pod działaniem wody morskiej. Rolnictwo, hutnictwo, nasz jadłospis, chemia — to nie wszystko. Dolomit stosowany jest np. jako materiał polerski w drukarniach, poprzez jego właściwości wzbogaca się stawy hodowlane, używa się go do filtracji wód.

Ta wszechstronność zastosowania i swoisty boom na rozmaite wyroby dolomitowe wpływa też na nielatawą pracę górniczej braci w kopalnianych kamieniołomach.

PS. Według ostatnich informacji podanych wczoraj przez PAP Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zakwestionowało jakość zdrowotną niektórych serii pastylek dolomitowych, wstrzymując produkcję i obrót tego preparatu. Przykre, że musimy powątpiewać w wiarygodność nauki. (d)

Jak umuzykalnić Jasia?

Muzyka nie tylko
rozwiija estetycznie,
także kształci,
intelektualnie

O muzyce Chopina Jarosław Iwaszkiewicz pisał, że jest tęczowym mostem między Polską a światem. Jest tego świata ozdobą i wartością, świat ten nam tłumaczy i wyjaśnia, jak każda wielka sztuka.

Tacy jak Fryderyk Chopin są wydarzeniem artystycznym epoki. Siłą osobowości i talentu potrafią prawie w każdych warunkach wynieść się ponad przeciętność. Talent jest jednak zjawiskiem rzadkim. Po tym świecie chodzą miliony nie artystów, ale przeciętnych zjadaczy chleba — odbiorców sztuki, do której należą także muzyka. Jej znaczenie w rozwoju człowieka jest nieocenione i często niedocenione. Potrzeba takiego obcowania rodzi się w stopniu zależnym od uwarunkowania estetycznego człowieka. Na owo otwarcie na sztukę, na muzykę ma wpływ środowisko, w którym rozwija się człowiek. Każdy okres w naszym życiu ma oczywiście swoje prawa. Najwrażliwszy i najchłonniejszy jest umysł dziecka.

Kiedy krakowska Filharmonia im. K. Szymanowskiego postanowiła z muzyką poważną wyjść do dorosłego społeczeństwa Nowej Huty, poniosła fiasco. Sala koncertowa nowohuckiej Szkoły Muzycznej świeciła pustkami. Takiej sytuacji instytucja ze względów ekonomicznych, a artyści ze względów finansowych i ambicjonalnych wytrzymać nie mogli długo. Na szczęście jednak idei nie zaprzeczono, była to pierwsza, ale nie ostatnia próba. Umuzykalnianie postanowiono rozpocząć od Jasia, by dorosły już Jan kochał muzykę.

Prekursorskiego zadania, pod auspicjami Filharmonii, podjęła się w naszej dzielnicy KRYSZYNA DRUSZKIEWICZ. Jest ona absolwentką Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Jej fascynacja muzyką zaczęła się już w dzieciństwie — ojciec był skrzypkiem. Tajemnice fortepianu poznawała jednak u prof. Margerity Kazurowej. Tuż po wojnie Krystyna Druszkiewicz przybyła do Krakowa i w 1945 roku rozpoczęła działalność w Eksperymentalnym Studium Muzycznym wraz ze szkołą I stopnia (najdłużej utrzymująca się szkoła prywatna).

Pani Krystyna konsekwentnie realizuje cel swego zawodowego życia — muzyczne wychowanie dzieci. W 1951 roku opracowała i upowszechnia beznutową metodę gry na fortepianie. Dzieci uczą się chętnie. Jest to wspólna zabawa z instrumentem, pozwalającym na wyczarowanie opowiadania najbardziej niezwykłego. Naśladowa scenki z życia zwierząt, dźwięki z przyrody. Uczą się dostrzegać i rozumieć otaczający zewsząd świat muzyki.

— Proszę sobie wyobrazić moje zakończenie. Jadę z maluchami na zga-daj-zgadule. Jest piękny, słoneczny dzień, wiosenne słońce ogrzewa rozkwitłe drzewa. Bujna zielen i biel pąków i kwiatów. Naraz dzieci w autobusie wybuchają z wywieszoną niedgdyś piosenką: „Zakwitła jabłoneczka koło mego ogródeczka”. Spontanicznie, w skojarzeniu z „mową” przyrody.

Przedszkolaki obcujać z muzyką są potem aktywne w szkole, wyróżniają się w nauce, błyszczą wśród kolegów. Sprawa zainteresowała się władze oświatowe. Metoda beznutowa doczekała się obecnie już ósmego wydania. Podobno zrobiła także furorę w Japo-

ni, a pan Suzuki, jej orędownik, także niezły interes.

Poczynaniom pani Krystyny w Eksperymentalnym Studium Muzycznym zaczęła się przypatrywać Nowa Huta. W następstwie owych obserwacji pani Druszkiewicz rozpoczęła pracę w nowohuckich przedszkolach.

— Najpierw były „Słoneczne nauki” w przedszkolu, w os. Słonecznym. Później muzyka podbiła przedszkole im. Janka Muzykanta w os. Ogródowym. Upowszechniły się także „Plastusiowe piosenki” w przedszkolu w os. Uroczym...

Krystyna Druszkiewicz organizuje zajęcia w tych przedszkolach, służy radą nauczycielom. Dopracowała się także chóru międzyprzedszkolnego. Od kilku już lat mogłaby spokojnie wypoczywać na emeryturze, dłużyć szydełkiem czy też robić skarpety na drutach. Jest jednak niestrudzoną i znakomitym pedagogiem. Życie jej wypełnia muzyka i wychowanie dla muzyki.

— Muzyka nie tylko rozwija estetycznie, także dyscyplinuje, kształci intelektualnie. Dziecko musi myśleć, zapamiętywać. Muzyka składa się z dźwięków o różnej skali wysokości i długości trwania. Jest sztuką ogólnie dyscyplinującą systematyczność i odpowiedzialność.

Jak dalece dyscyplinującą i rozwijającą osobowość jest muzyka, nauczyciele i nieliczni rodzice mieli możliwość przekonać się podczas choćby ostatnich zajęć pani Druszkiewicz z dziećmi. Prowadzi ona dział przedszkolny przy Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. W minioną sobotę dla dzieci kilku nowohuckich przedszkoli odbyło się tu kolejne spotkanie z muzyką. A była to jeszcze jedna przyгода, a zarazem przykładowa lekcja wychowania muzycznego.

— Jesteście na sali, na której królujecie muzyka. Musimy jej okazywać szacunek. Krystyna Druszkiewicz liczy wolno do trzech. Za chwilę cisza jak makiem zasiał. Kilkuletnie maluchy siedzą, jak w tym wieku potrafią najciszej. Muzykę trzeba rozumieć, trzeba też umieć jej słuchać. Jeszcze rok temu przedszkolaki nie tak zachowywały się w sali koncertowej. Tym razem będą słuchać muzyki niemieckiej — Jana Sebastiana Bacha, Jana Brahmsa, Karola Webera. Pani Krystyna mówi o kompozytorach i w naj-

prostszych słowach przybliży dzieciom okres baroku i romantyzmu w muzyce zachodnich sąsiadów.

Muzyczną wędrowkę rozpoczyna chorał J.S. Bacha w wykonaniu Mariusza SIELSKIEGO. (Tak, tak, artyści z krakowskiej Filharmonii przyjechali do nowohuckich przedszkolaków). Młody pianista kłania się dostojnie — z szacunkiem dla muzyki i słuchaczy — dzieci witają artystę oklaskami. Za moment cisza. Salę koncertową wypełnia muzyka. Ta sama cisza, może przerywana zaledwie uchwytnym szmerem panowała przy „Concertino” Webera w wykonaniu Jana Cieleckiego. Przy tej okazji pani profesor opisuje klarnet, rozmawia z maluchami o rodzinie instrumentów dętych drewnianych. Dzieci wymieniają także flet,

Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. Pytanie: czy wielu Jasiów w dorosłym wieku będzie nadal obcować z muzyką? Z muzyką, która jest „tęczowym mostem” zbliżającym ludzi i narody, która pozwala człowiekowi oderwać się od codzienności, która wzbogaca osobowość człowieka. Będzie to zależało od tego, czy wychowanie muzyczne (począwszy od najmłodszych) znajdzie wielu takich orędowników jak pani Krystyna Druszkiewicz. Na razie, choć wiele się robi w tym kierunku w Nowej Hucie, sytuacja nie satysfakcjonuje kierownika Wydziału Oświaty i Wychowania. Brakuje także w szkołach nauczycieli wychowania muzycznego. Absolwenci WSM trafiają co najwyżej do klubów i młodzieżo-



fujarkę, obój, fagot. Najdłuższy wywód dotyczy klarnetu — instrumentu obejmującego wszystkie głosy kobiece od najniższego kontraltu do najwyższego sopranu. Największe natomiast brawa otrzymuje jedenastoletni Piotr SARNECKI, który wystąpił z marszem J.S. Bacha.

— Dzieci, a jaki jest najpiękniejszy instrument? Po krótkiej dyskusji ustalono, że najpiękniejszym instrumentem muzycznym jest głos ludzki, a Bogusław SZYNALSKI z krakowskiej Filharmonii zaśpiewał dwie pieśni — Franciszka Schuberta i Roberta Schumana.

Sobotnia lekcja w Szkole Muzycznej była wydarzeniem, które zapewne zapisze się na dłużej w dziecięcej psychice. Maluchy zostały także zachęczone do zainteresowania się relacją z

wych domów kultury, do szkoły się nie kwapia. Choć w przedszkolach muzyki jest więcej, to jednak zdarzają się i „głuche” placówki. Jest jeszcze sporo wolnych miejsc dla nauczycieli na kursie prowadzonym przez Annę Kadłuczkę w MDK im. Korczaka.

Jak muzyka, mająca tak wielkie znaczenie w kształtowaniu osobowości, będzie odbierana w Nowej Hucie, zależy od klimatu i pracy w przedszkolach i szkołach. Krystyna Druszkiewicz na tej niwie muzycznej — mówi inspektor Zdzisława Rejek — jest dobrym, przedszkolnym duszkiem, uzmysławiającym, że umuzykalnianie najlepiej zaczynać od małego Jasia.

HENRYKA ROSIEK

FOT. ARCHIWUM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Co do tej pory zrobiono? Przede wszystkim ustalono lokalizację obiektu. Władze Urzędu Dzielnicy zgodziły się przekazać hucie na własność tzw. budynek Zespołu Tańca w os. Górali. To tutaj na powierzchni ok. tysiąca metrów kwadratowych ma powstać Muzeum Historii KM HiL składające się z 2 części: dydaktycznej i magazynowej. W dydaktycznej znajdują się m. in. sala ekspozycyjna, halle na ekspozycje zmienne (fotografie, obrazy, grafika, plakaty), sala audiowizualna i połączona z nią sala konferencyjna, katalog centralny (zbiory filmowe, video, taśmy, fotografie, katalog nazwisk i czytelnia), kabina dźwiękoszczelna do przesłuchiwania taśm, kabina do pracy cichej z wypożyczalnią materiałów na dłużej itp. W części magazynowej przewidziano: archiwum fotograficzne, filmowe oraz publikacji i widowisk, taśmotekę i zbiór kaset video, magazyn dzieł sztuki, magazyn eksponatów muzealnych nietypowych.

W tym samym budynku znajdzie także lokum (na nadbudowanym I piętrze) Oddział Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie.

Pierwszego grudnia odbyło się inauguracyjne posiedzenie ponad trzydziestoosobowej Rady Programowej Muzeum Historii KM HiL. Wszyscy wypowiadający się na temat koncepcji powstającej placówki byli zgodni co do jednego: nie może to być coś w rodzaju martwego magazynu eksponatów, nie może to być muzeum w tradycyjnym rozumieniu słowa. To musi być zarazem ośrodek kształtujący świadomość społeczeństwa nowohuckiego, placówka tętniąca życiem, której opracowa-

MUZEUM czy CENTRUM HISTORII HiL?

ne i udokumentowane tło historyczne byłoby czynnikiem inspirującym do bieżącej działalności. Działalności mającej w sobie elementy kulturotwórcze i społeczno-polityczne. To muzeum — tak można by interpretować intencje wypowiedziających się osób — powinno stać się rodzajem pomostu między epoką minioną a tą, która dopiero nadejdzie. Pomostu związanego przy tym mocno z bieżącą codziennością.

Zastrzeżenia kilku osób budziła w związku z tym sama nazwa. Czy słowo „muzeum” jest adekwatne do przewidywanych funkcji obiektu? Może należałoby wymyślić coś bardziej nowoczesnego, może na przykład Centrum Historii HiL?

Czy gromadzić makiety? Jeśli tak, to raczej na dworze lub w hallu, bo ekspozycje ich na honorowym miejscu mija się z celem. Wszak w pobliżu działa żywy organizm kombinatu z oryginalnymi maszynami i urządzeniami (jakże często tymi sprzed 30 lat) A więc raczej trzeba się nastawić na gromadzenie dokumentów, fotografii, pamiątek, wspomnień. Gromadzić wspomnienia o ludziach z okresu pionierskiego. Nastawić się na uwypuklenie kulturotwórczej i miastotwórczej roli kombinatu.

Przekonać ludzi z Krakowa, uprzedzonych o przemysłu ciężkiego w ogóle, a zwłaszcza do hutnictwa, o jego humanistycznej misji w życiu miasta.

Zwracano uwagę na konieczność zapewnienia stałych funduszy na muzeum oraz na konieczność zwerbowania ekspertów z prawdziwego zdarzenia. Żadnej przypadkowości, żadnej amatorszczyzny. Potrzebny jest na przykład państwowy archiwista, który by pieczęcią pokwitował odbiór eksponatów przyniesionych przez ludzi, a tym samym zagwarantowałby, że cenne dla nich pamiątki nie zagina.

Podczas spotkania na ręce dyrektora naczelnego huty wpłynęły dwa pierwsze dary: materiały archeologiczne przekazane przez dr Jacka Rydzewskiego oraz dokument bezcennej wartości przekazany przez Rudolfa Pitucha. Dokument, który do tej pory wszyscy uważali za bezpowrotnie zaginiony: zatwierdzenie miejsca budowy huty przez ministra Hilarego Minca oraz oryginalne opinie i ocena wszystkich ówczesnych kontrproponycji. Ten miły akcent wlał wiele optymizmu w serca członków Rady Programowej co do przyszłych zbiorów muzeum. (ron)

MIESZKAŃCY głosem doradczym

W ramach zasobów mieszkaniowych naszej dzielnicy jest 987 budynków, w których znajduje się blisko 56 tysięcy lokali mieszkaniowych. Teren Nowej Huty obsługuje 13 linii tramwajowych i 28 autobusowych o łącznej długości ponad 550 kilometrów. Już te dane wystarczają, aby wysnuć przypuszczenie, ile jest rozmaitych spraw i problemów związanych z funkcjonowaniem poszczególnych administracji i MPK.

Naczelnik dzielnicy wspólnie z Komisją Gospodarki Komunalnej zorganizował ostatnio dyżur telefoniczny, który pozwolił na lepsze zapoznanie się z realizacją wcześniejszych ustaleń i bieżących potrzeb mieszkańców naszej dzielnicy. W ramach tej akcji uczestniczyli oprócz radnych, przedstawiciele dyrekcji PGM oraz spółdzielczości mieszkaniowej, ponadto wiele poruszonych tematów zostało przekazanych innym kompetentnym instytucjom i organizacjom. Zobowiązano także odpowiedzialnych za pewne uchybienia do dostarczenia harmonogramów ich usuwania oraz udzielenia zainteresowanym pisemnych odpowiedzi.

Jakie sprawy interesowały lub bulwersowały mieszkańców najbardziej? Powracającą rokrocznie, niezalutowaną kwestią jest przemierzanie i zagrzybianie mieszkań. W ramach zasobów SM „Hutnik” jest np. ponad tysiąc takich lokali, z których większa część znajduje się w nowych, mistrzejowickich osiedlach. Obecnie po wstrzymaniu w całym kraju ogrzewania takich bloków płytami azbestowymi, nie się w tej

sprawie nie robi. Być może nowa norma budowlana mająca być gotowa w przyszłym roku załatwi ten problem, chociaż znając życie potrwa to z pewnością kilka lat. Sporo telefonów dotyczyło ogólnych interesów mieszkańców; proponowano zadbać bardziej o otoczenie i stan niektórych budynków i dróg, informowano o często nie najlepszej sytuacji związanej z funkcjonowaniem centralnego ogrzewania, było sporo zarzutów związanych z pracą MPK. Poza tym narzekano niekiedy na pracę niektórych osiedlowych administracji, zgłaszano konkretne propozycje dotyczące zagospodarowania niektórych terenów. Wiele pytań miało charakter informacyjny; chciano się dowiedzieć, jak załatwia się wymianę piecyka gazowego, jak można uruchomić punkt krawiecki? Było też sporo pochwał, dotyczyło to szczególnie pomocy dla ludzi starszych oraz sprawności i rzetelności obsługi niektórych służb.

Sporo miejsca w swoich interwencjach mieszkańcy poświęcili funkcjonowaniu miejskiej komunikacji: propo-

nowano zmienić trasy niektórych tramwajów i autobusów, narzekano na fatalną częstotliwość kursów w rejon Wzgórz Krzesławickich oraz na usytuowanie niektórych przystanków, negatywnie wyrażano się o niektórych wprowadzonych ostatnio zmianach.

Sonda ta wykazała jak widać ogromną potrzebę artykulacji społecznych i jednostkowych interesów mieszkańców (było ponad sto telefonów). Cieszy fakt, że wiele z sygnalizowanych propozycji dotyczy kwestii interesujących większą część nowohucian, nie traktowano tej akcji jako okazji do załatwienia swoich partykularnych spraw. Zmniejszyła się wyraźnie liczba zarzutów dotyczących funkcjonowania administracji (szczególnie w przypadku PGM), co świadczy o poprawie sprawności obsługi. Dziwne jest mimo wszystko to, że wielu z nas normalnie wykonywanie obowiązków przez dozorczyńnię czy fachowca, który w terminie naprawił zlew — traktuje jako okazję do pochwał.

Zapoznając się z wynikami dyżuru stwierdzić warto jeszcze jedno, mianowicie bardzo krytycznie władze dzielnicy i radni ustosunkowali się do wprowadzonych ostatnio w życie, nie konsultowanych z nikim propozycji MPK. Postanowiono to wyjaśnić w najbliższym czasie. Podkreślono też konieczność eliminowania takich sytuacji, kiedy do rozwiązania problemu potrzeba kilku godzin, a cała sprawa ciągnie się latami i towarzyszy jej bogata korespondencja. W trakcie tego spotkania zaproponowano również rozszerzenie udziału nowohucyckiej młodzieży w trakcie wszelakich akcji porządkowych. Istnieją zamierzenia, aby uczniowie mieli możliwość zarobienia w trakcie tych robót pieniędzy, przeznaczonych na realizację planów wakacyjnych. (md)

KUCHENNY DYLEMAT

Kiedy patrzymy na naszą mocno zużytą kuchenkę, z poobijaną emalią, z nieczynnym piekarnikiem i wiedzeni impulsem zakupów trafiamy do sklepu, najczęściej spotykamy się z odpowiedzią, że ten niezbędny w naszym mieszkaniu sprzęt owszem jest w sprzedaży, ale na tzw. decyzję z gazowni. Jak wygląda tryb załatwiania tej całej sprawy?

Przed wszystkim kuchenka musi być nie tylko zewnętrznie zdezynfekowana, ale nade wszystkim wyselektowana i często nie spełniająca wymogów bezpieczeństwa. Dlatego na wstępie należy zwrócić się z podaniem do Zakładu Gazowego (os. Kolorowe 3), gdzie po stwierdzeniu przez fachowców złego stanu technicznego uzyskać możemy decyzję uprawniającą nas do kupna.

Sklepem, który wyznaczony jest do realizacji takiej sprzedaży, jest placówka „Domaru” w os. Kombatanów. Obecnie nie ma tam zbyt dobrego wyboru, jedynie ogólnodostępne są kuchenki z różnym w cenie (bagatela!) ponad 45 tysięcy złotych, co jest sumą ogromną skoro zwykły, standardowy sprzęt tego typu kosztuje ponad 17 tysięcy. W takiej sytuacji zwolennikom kurczaków z różną i eleganckich, lśniących czystością i nośnością kuchni bardziej opłaca się zakup najtańszej kuchenki i dużego opiekacza. (md)



FOT. S. GAWLIŃSKI

Podręczniki — widma

Szkoły składają raporty do Wydziału Oświaty i Wychowania, po 3 miesiącach nauki ciągle liczą na kolejne dostawy, a dzieci „wypożyczają” w karteczki (z pieczątką, a jakże): „Zgubiłem książkę do...”. W księgarniach rozkładają bezradnie ręce: książki są w obiegu zamkniętym, rezerw nie ma. O innym aspekcie, moralnym, bo przecież dzieci uczą się w ten sposób kłamstwa, bojąc się nawet piśać. Widocznie cel usłwieca środki...

Jeszcze w sierpniu br. przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych oraz innych resortów i firm odpowiedzialnych za podręczniki szkolne optymistycznie obiecywali, że już w pierwszych dniach września wszy-

scy uczniowie będą się mogli nacieszyć nimi do woli. Minęły już trzy miesiące. Brak podręczników wpływa na tok, poziom i skuteczność procesu dydaktycznego realizowanego przez szkoły. Książki nie dostarczone na czas dezorganizują pracę nauczycieli, sprawiają wiele kłopotów tym, którzy ich nie mają, i tym, którzy mają, lecz zmuszeni są pożyczać kolegom.

20 sierpnia wydrukowane były już niemal wszystkie podręczniki objęte programem rządowym (55,8 mln egz.). Do tej pory nie wydrukowano jeszcze podręczników do 8 przedmiotów uzupełniających w kl. I LO (program zreformowany), bo... nikt ich jeszcze nie napisał. Licealiści w ogóle mają utrudnioną sytuację, jako że tam niechętnie odprzedaje

się używane podręczniki. Warto zachować je do matury, czy egzaminów na wyższe uczelnie... A w antykwariacie — jeżeli już jest — komplet podręczników do kl. I LO kosztuje prawie 3 tys. zł!

Wszystko, co zależało od produkcji, zostało wykonane. Nikt z resortu nie mógł jednak przewidzieć, ile podręczników już używanych uda się odzyskać, a one to przecież miały dopełniać całości w uczniowskich tornistrach. Większość podręczników z założenia ma służyć trzem kolejnym rocznikom, a w rzeczywistości nie nadaje się do użytku już po 1 roku. Tak jest z tą nieszczęsną matematyką dla kl. IV...

Resort z panią minister Janną Michałowską-Gumowską na czele obiecywał, że w tym roku po raz pierwszy na czas wszystkie dzieci będą miały podręczniki. Rodzice, nauczyciele i uczniowie najbardziej rozgorzeleni są tym obiecywaniem, bo przecież w ub. roku było dużo gorzej, w grudniu drukowały się jeszcze podręczniki, a nikt szumu nie robił... (vk)

W szkołach podstawowych całej dzielnicy brakuje ok. 500 podręczników do matematyki dla kl. IV. W kl. VII nastolatki nie muszą nawet nosić tornistrów. W jednej tylko szkole (nr 91), gdzie jest prawie 100 uczniów klas VII, brakuje 9 podręczników

do matematyki, 7 — do chemii, 7 — do plastyki, 3 — do geografii, 14 — do języka rosyjskiego, 13 — do fizyki, 12 — do historii, 9 — do języka polskiego. Niestety, są tacy uczniowie, przeważnie słabo uczący się, dla których zabrakło większości tych tytu-

GŁOS MŁODYCH

PATENT na giełdę

II MŁODZIEŻOWA GIEŁDA PROJEKTÓW WYNAŁAZCZYCH w Zakładzie Remontowym — już zakończona. W uroczystym podsumowaniu udział wzięli cały pierwszy garnitur władz zakładowych: kierownik, trzech sekretarzy KZ, przewodniczący NSZZ, Rady Pracowniczej, KTiR... To ogólne zainteresowanie wynika z wagi, jaką przywiązuje się do popularyzacji idei racjonalizacji w tym zakładzie.

Giełda to pomysł całego zespołu organizatorów. Inspiratorami są Zarząd Zakładowy ZSMP i samo kierownictwo zakładu. Nie mają poprzedników ani naśladowców. Coś, co zapoczątkowali prawie dwa lata temu, udaje się z powodzeniem realizować, a nawet poszerzać o nowe formy. W zespole zgłaszającym projekt na giełdę musi być minimum 50 proc. ludzi o nieprzekroczonym wieku 35 lat życia, to podstawowy warunek. Ciekawostką są dodatkowe konkursy w ramach giełdy. W grupie pracowników płatnych godzinowo zdecydowanie zwyciężył w tym roku Bogdan Kusior z R-2, a w gru-

pie pracowników płatnych miesięcznie Artur Ludomirski przed Romanem Majewiczem i Andrzejem Nazimem. Konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora-debiutanta wygrał Bogdan Kusior, a konkurs na najaktywniejsze w racjonalizacji koło ZSMP — koło R-1, które w zaciepłej walce okazało się ostatecznie o kilka punktów lepsze od koła R-2/W. Twórcami najlepszego projektu przyjętego do stosowania są w tym roku Paweł Drag i Krzysztof Cebulak, a następnie w kolejności — Artur Ludomirski i Paweł Drag oraz Ryszard Surowiecki i Roman Majewicz. Ostatni — konkurs na popierającego racjonalizację

kierownika oddziału, z którego zgłoszono największą projekcję wygrał Kazimierz Cygal, kierownik R-2.

W 1983 roku młodzi racjonalizatorzy w zakładzie złożyli zaledwie 31 projektów. W tym roku, tylko do listopada, ludzie do 35 roku życia są już współautorami 48 złożonych projektów.

W tym roku jest już siedmiu debiutantów — składających pierwsze swoje projekty. Roman Majewicz, debiutant sprzed dwóch lat jest współautorem już 16 projektów. Jan Skrobacz, ślusarz z ZR przez 3 lata złożył 8 projektów. Jedno z tych rozwiązań przesłano do Urzędu Patentowego z wnioskiem o przyznanie świadectwa ochronnego na wzór użytkowy. Marek Solarz, tegoroczny debiutant, złożył projekt w zakresie eliminacji importu... Bogdan Ksieniewicz uzyskał już świadectwo użytkowe na jeden z projektów.

Wielomilionowe efekty nie są tu wcale sprawą najważniejszą. Nawet jeżeli projekt zakłada polepszenie warunków pracy dla jednego, dwóch czy pięciu ludzi, to jest to duże osiągnięcie. W innych zakładach, gdzie efekty liczone są od zysków sytuacja jest na pewno inna. Tu, w Zakładzie Remontowym największą motywacją jest dążenie do zmian w myśleniu, które by

pozwalalo uzyskiwać większą efektywność w pracy. A podstawą do tego jest dobra atmosfera, od kierownika począwszy, na najniższym stanowisku kończąc. Istotna jest też współpraca z branżystami, w przypadku ZR z pracownikami TO, ZD i TM. Giełdy mają powodzenie, bo widać też zainteresowanie dozoru. Na operatywkach, zebraniach, w młodzieżowej organizacji stale mówi się o korzyściach płynących z racjonalizacji, zachęca, a w razie potrzeby — służy pomocą.

Bez dorady i pomocy ze strony starszych kolegów niewiele dałoby się zrobić. Debiutantom trzeba na ogół pomóc w wykonywaniu opisów czy rysunków. Dobry pomysł to dużo, ale jeszcze nie wszystko. Na szczęście w Zakładzie Remontowym nie ma z tym problemów i młodzi mogą liczyć na pomoc mistrzów, kierowników, doświadczonych kolegów, którzy sami przecież też kiedyś debiutowali. „Dobrym duchem” młodych racjonalizatorów jest sekretarz KZ PZPR, specjalista ds. postępu technicznego i wyznaczający Ryszard Półtorak. Jest wreszcie powiązanie między aktywnością w związkowej organizacji ZSMP a działalnością racjonalizatorską. Członkowie ZSMP, ludzie zaangażowani, mają inne spojrzenie na zakład. Nie jest im obojętne, w jakich warunkach będą pracować. W końcu dużą rolę odgrywa też agitacja... (vk)

Przemysłana krytyka, mądre propozycje

W ubiegły czwartek gościliśmy w nowohuckim TECHNIKUM ELEKTRYCZNYM w os. Szkolnym. Trzeba przyznać, że mieliśmy sporą treść przed tym spotkaniem. Wiadomo przecież, że inaczej rozmawia się z dorosłymi, a inaczej z młodzieżą. Ma ona własne problemy, własne zainteresowania, a więc automatycznie trochę inne wymagania w stosunku do gazet, które czyta, także do „Głosu Nowej Huty”.

Spotkały nas dwie niespodzianki. Pierwsza to frekwencja, na sali zjawili się kilkudziesięciu chłopców. Druga to bardzo aktywna dyskusja z przedstawicielami redakcji. Bardzo mądre, przemysłane pytania sprawiały, że niekiedy musieliśmy „dać z siebie wszystko”, aby stanąć

na wysokości zadania i zadowolić naszych słuchaczy. O dużej inteligencji uczniów Technikum Elektrycznego, również o zainteresowaniu treścią proponowaną każdego tygodnia przez nasz zespół redakcyjny, świadczyły nie tylko pytania, także liczne, cenne propozycje, uwagi.



Aby oddać, przynajmniej w części klimat tego spotkania, odnotowujemy kilka pytań uczniów. Czy istnieje konkurencyjność między pracującymi w redakcji dziennikarzami? Czy jest więcej artykułów (w danym tygodniu) niż miejsca w gazecie? W jakim stopniu kierownictwo kombinatu wpływa na treść gazety? Jaki procent artykułów odrzuca cenzura? Czy przypadkiem „Głos” nie powinien ukazywać się dwa razy w tygodniu? Nie zabrakło oczywiście także uwag krytycznych (bardzo zreszłą

dla nas cennych). Dostało się proponowanemu przez nas na ostatniej stronie humorowi. Uczniowie skrytykowali program telewizyjny, w którym aż roi się od błędów. Zaproponowali powrót do programu tylko na weekend. Ich zdaniem w miejsce niepotrzebnego programu kin powinniśmy drukować recenzje filmów, znajdujących się na ekranach nowohuckich kin. Zwrócili uwagę, że oprócz artykułów dotyczących aktualnych problemów Nowej Huty więcej powinno być na la-

mach historii naszej dzielnicy. Oni przecież tej historii prawie nie znają. Prosimy o bliższe przyjrzenie się działalności Teatru Ludowego.

W pełni usatysfakcjonowani opuściliśmy mury Technikum Elektrycznego. Właśnie dzięki takim spotkaniom, dzięki przemysłanej krytyce i mądrym propozycjom staramy się redagować „Głos Nowej Huty” coraz lepiej i atrakcyjniej. (Jack)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PIĄTEK I

- 16.20 Program dnia i Dziennik TV
- 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej
- 16.50 Piątek z Pankracym
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport
- 18.00 Bez próby — Na jazzowo
- 18.40 Wszelchnica budowlana
- 19.00 Dobranoc: — Niech żyje bałwanek
- 19.10 Dom rodzinny — Wspomnienia Jana Brzostowskiego
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Przyspieszenie” film prod. radzieckiej (4 ost.)
- 21.35 Dziennik TV — komentarze
- 22.00 Kontakty — Program publicystyczny
- 22.30 Dziennik TV — wiadomości
- 22.35 Przeboje X lat Kombi
- 23.10 „Oto Ameryka” — film dokumentalny prod. USA.

PIĄTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 Magazyn narciarski
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Muppet Show, czyli rewia gwiazd”
- 18.55 Muzyka i okolice
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galeria świata — Luwr
- 20.30 „Otwieramy teatr” — Orkiestra Rozrywkowy Teatru Rozrywki w Chorzowie
- 20.50 Antyczny świat profesora Krawczuka
- 21.35 „Casablanca” — film prod. USA
- 23.10 Stan krytyczny
- 23.50 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

- 8.25 Program dnia
- 9.00 „Drops” i film „Jazon z gwiazdowego patrolu”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 12.15 Wędrowni dalekie i bliskie — Sztuka Zairu (2)
- 13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 13.30 Z potrzeby serca... — widowisko publicystyczne
- 14.00 Za kierownicą
- 14.30 „Azymut” — wojskowy magazyn publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Henryk Ibsen — „Wróg ludu”
- 17.05 Kram — Magazyn komentarzy
- 17.35 Losowanie Dużego Lotka i Zakładów Specjalnych
- 17.50 Skarbiec
- 18.30 Literatura i polityka — pr. public.

- 19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Zasadzka na pterii” film prod. USA
- 21.30 Czas — Magazyn publicystyczny
- 22.00 Siedem dni na świecie
- 22.10 Dziennik TV — wiadomości
- 22.20 Sportowe rytmy tygodnia
- 22.50 „Wdowy” (6) film prod. angielskiej

SOBOTA II

- 16.00 „5—10—15”
- 17.25 Moje piosenki — Krystyna Sienkiewicz
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Zbliżenia
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Koncert w Dreźnie zorganizowany przez OIRT
- 20.45 Studio Sport
- 21.20 Tydzień w polityce
- 21.30 „Klinika w Schwarzwaldzie” (8) film prod. RFN
- 22.15 „Włosi w Warszawie” — Moda włoska 1987—88
- 22.55 „Kim jestem” spektakl poetycki wg Stan. Franca

NIEDZIELA I

- 7.25 Program dnia
- 9.00 Teleranek i film „Koralowa wyspa” (4)
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Biologia morza” (1) serial przyrodniczy prod. RFN
- 11.05 „Anonimowy świat Witolda Giersza” — program film.
- 11.25 „Przyłbice i kaptury” (3) film prod. polskiej
- 12.25 Warszawa lata 1908—1915 — film dokumentalny
- 13.05 Telewizyjny koncert zyczeń
- 13.50 Siedem anten
- 14.35 Kraj za miastem — reportaż
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci: „Jaśkowe zabawki”
- 16.05 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy
- 16.45 Studio im. Andrzeja Munka przedstawia: „O Henry opowiada”
- 17.05 Kabaret Olgi Lipińskiej — powtórzenie
- 18.05 Studio im. Andrzeja Munka przedstawia: „O Henry opowiada” — „Rzetelność w sztuce”
- 18.25 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Alternatywy cztery” (2) film prod. polskiej
- 20.55 Pegaz
- 21.45 Klub międzynarodowy
- 22.15 Sportowa niedziela



5 - 11 grudnia

- 22.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 23.45 Dziennik TV — wiadomości
- NIEDZIELA II
- 10.30 „Alternatywy 4” film prod. polskiej (2) dla niesłyszących
- 13.30 Zachować w pamięci — wojskowy program dokumentalny
- 14.00 Lokalny koncert zyczeń
- 14.25 Powitanie
- 14.30 Kwadrans z hejnałem
- 14.45 Jutro poniedziałek
- 15.15 Finał przebojów Dwójki
- 16.00 „Justin Morgan miał konia, co się zowie” (1) film prod. USA
- 16.45 Koncert zyczeń
- 17.00 Kalejdoskop filmowy — KINO-OKO
- 17.50 Lista do świata: Zespół „Pod Budą”
- 18.15 Nareszcie u siebie... reportaż
- 19.00 Wywiady Ireny Dzie-dzie
- 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio Sport
- 21.00 „Saga rodu Forsytów” (12) film prod. angielskiej
- 21.50 Arsenal
- 22.20 Wiersze Władysława Szymborskiej
- 22.40 Muzyka instrumentalna
- PONIEDZIAŁEK I
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV
- 16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec
- 16.55 „Przyjaciele Zielonej Doliny” (6) film prod. CSRS
- 17.15 Teleexpress
- 18.00 „Janosik” (12) film prod. polskiej
- 19.00 Dobranoc: O Fromie i Jaromie
- 19.10 Laboratorium — Drożdże
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Rozmowa na telefon (1)
- 20.15 Teatr TV — Fiodor Dostojewski „Paskudna historia”
- 21.40 Dziennik TV
- 22.00 Rozmowa na telefon (2)
- 22.15 „Konstanty Idefons Gałczyński” — film dokumentalny
- 23.20 Dziennik TV
- PONIEDZIAŁEK II
- 17.30 Śpiewnik domowy
- 17.50 Miniatury muzyczne
- 18.45 PZU informuje

- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Magazyn gier
- 18.55 Pocałunek pana Pipa
- 19.05 „Piękni i wspaniali”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Ogniem, mieczem i piórem” — szkice historyczne
- 20.15 Gwiazdy Wielkiego Sportu
- 20.45 Franciszek Liszt — program muzyczny
- 21.45 Biografia „Ramon y Cajal” (7) hiszpański film fab.
- 22.40 Dopisać losy

WTOREK I

- 8.10 Program dla szkół
- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV
- 10.10 „Arkady Lawru” film fab. prod. francuskiej
- 11.45 Poradnik Domatora
- 12.10 „U Indian Otomii w Meksyku” (2) film dok.
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV
- 16.25 Dla młodych widzów: Akademia Muzyczna
- 16.50 Dla dzieci: Cojak — teleturniej
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gazeta rolnicza
- 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.15 „Biesiada w Bablinie” film dok.
- 19.00 Dobranoc: Wodnik Szwarek i jego staw
- 19.10 Klinika zdrowego człowieka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
- 20.15 „Arkady Lawru” film fab. prod. francuskiej
- 21.50 Dziennik TV — komentarze
- 22.10 Wieczór z X muzy
- 23.10 Dziennik TV — wiadomości

WTOREK II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Ginący świat” — angielski film dokumentalny
- 19.20 Piosenkarz tygodnia
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Ambicje i aspiracje — reportaż
- 20.30 Klucz do nowej muzyki
- 21.00 „Nieznany front” — program dokumentalny
- 21.30 „Myślenie ma kolosalną przyszłość”
- 21.50 „Wyznania miłości” film prod. radzieckiej
- SRODA I
- 10.00 Dziennik TV
- 10.10 „Zabawa w chowanego” film prod. polskiej
- 11.05 „Zagrać clowna” film dokumentalny prod. CSRS
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV
- 16.25 Dla dzieci: Tik-tak
- 16.50 Losowanie Express Lot-

- ka i Super Lotka
- 16.25 Magazyn „Krag”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 18.00 Studio Sport
- 19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
- 19.10 Archiwum XX wieku
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.30 „Zabawa w chowanego” film prod. polskiej
- 21.20 Dziennik TV — komentarze
- 21.50 Spotkanie z Mieczysławem Rakowskim
- 22.40 Śpiewa Grażyna Świątała
- 23.10 Na krawędzi słowa
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

SRODA II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język rosyjski (10)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Wiem wszystko — teleturniej
- 19.00 Przeboje Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Dookoła świata — w Indonezji
- 20.45 Wyżej niż góry — Spotkanie z Markiem Kortańskim
- 21.45 Studio Sport
- 22.45 Ekonomia na co dzień

CZWARTEK I

- 10.00 Dziennik TV
- 10.00 Film fab.
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Reportaż TDC
- 16.50 „Był sobie kosmos” fr. film animowany
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prosty rachunek
- 17.40 Piłkarska kadra czeka
- 18.05 Wojskowy program historyczny
- 18.25 „Sonda”
- 19.00 Dobranoc: — Fred postrach kotów
- 19.10 Encyklopedia kultury polskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Mały pitaval wielkiego miasta” — film prod. CSRS
- 21.35 Dziennik TV — komentarze
- 21.55 Interstudio
- 22.35 Dziennik TV — wiadomości

CZWARTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język francuski
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Magazyn sportowy
- 19.20 Piosenkarz tygodnia
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Express Reporterów
- 20.15 Variete, variete
- 20.35 Salon muzyczny
- 21.35 „Szczęśliwe wydarzenie” film prod. duńskiej

POGŁOSY

SUPER DUO - super płyta

cenza dwupłytowego albumu pt. „Poland” który jest rejestracją polskiego tournée zespołu **Tangerine Dream**. Jednak w poniedziałek kupiłem „Gluche krokodyle” i odłożyłem „elektronikę” z gramofonu na półkę.

POCZTA „POGŁOSÓW”

Otrzymałem ostatnio bardzo sympatyczny list z Czechosłowacji (!). Piszą do mnie fani zespołu **CITRON**

— „Prowadzimy Fan Club naszej czeskiej heavy metalowej grupy Citron. Jest ona bardzo popularna w naszym kraju i ma wielu wielbicieli. Istnieje już kilka lat i nagrała dwie płyty. Druga, zatytułowana „Full of energy” ukazała się również na rynku zachodniemieckim. Zespół jest tam znany, ponieważ odbył tournée po Niemczech. Na ich koncertach zjawili się nawet muzycy ze **Scorpions** i **Accept**.”

Pragniemy, aby Citron był także znany w Polsce, tak jak my także Wasze czołowe kapele heavy metalowe, czyli **TSA** i **Kat**. Każdy może do nas napisać. Odpiszemy i będziemy posyłać materiały reklamowe. Chcemy korespondować z fanami heavy metal rocka.”

Oto adres Fan Clubu zespołu „Citron”: **CITRON F.C. ZO SSM Loučka, p. 763 25 Ujezd u Val. Klob., Czechosłowacja.**

JACEK KRĄG

„Gitarę do akompaniowania to jeden z najłatwiejszych instrumentów; do grania koncertowego jeden z najtrudniejszych. Bardzo łatwo opanujesz kilka funkcji i akordów, ale gry wirtuozowskiej można się uczyć przez całe życie”. Tę myśl **Piotra Soszyńskiego** umieszczono na kopercie, wydanej w tych dniach, płyty duetu **SUPER DUO**, czyli **Cezarego Raya** i właśnie **Piotra Soszyńskiego**. Pierwszy z muzyków nie został pominięty, dla niego także nie zabrakło miejsca na okładce. Zwierza się: „Mnie zawsze pociągały techniki wykorzystywane w muzyce flamenco, która jest bardzo efektowna i błyskotliwa, pokazuje wszystkie możliwości gitary klasycznej. Programowo nie gramy muzyki flamenco, choć ona nas fascynuje i inspiruje. Na estradzie robimy swoją w pełni autorską muzykę”.

Tę płytę kupiłem w poniedziałek i jeszcze tego samego dnia przesłuchałem ją kilkakrotnie. Po prostu nie mogłem oderwać się od muzyki Super Duo. W momencie kiedy usłyszałem pierwsze tony muzyki, wiedziałem, że ta pły-

ta z pewnością wejdzie do mojej „Dziesiątki” najlepszych albumów tego roku. Nawiasem mówiąc, radzę Wam powoli szykować formę, gdyż plebiscyt „Pogłosów” już tuż, tuż.

Czy pamiętacie „Piątkowy wieczór w San Francisco”, płytę koncertową nagraną przez trzech wirtuozów gitary. Ci muzycy to **John MacLaughlin**, **All di Meola** i **Paco de Lucia**. Ci, którzy nie wiedzą, o co chodzi, powinni zapytać starszych o kilka lat kolegów. Jeśli jednak pamiętacie tamtą płytę i w dodatku zakochaliście się w jej zawartości, to koniecznie musicie kupić album pt. „Gluche krokodyle” **Cezarego Raya** i **Piotra Soszyńskiego**. Odnajdziecie tutaj bardzo podobny klimat i przede wszystkim równie wspaniałe (choć może naszym instrumentalistom brakuje jeszcze kilku milimetrów luzu, swobody) popisy wirtuozów gitary klasycznej. Zresztą ostatni numer z pierwszej strony to kompozycja „Mediterranean sundance Rio Ancho”, której autorami są... **All di Meola** i **Paco de Lucia**. Na drugiej stronie usłyszycie jeszcze jeden z najśłynniejszych

tematów **Chiaka Corei** — „Spain”.

Oprócz tego album zawiera dwa śliczne numery **C. Krajewskiego** (niestety, nie podano pełnych imion, nie wiem dlaczego?) „Ballad for Ginnie” i „Masrid Express”. Mnie przypadł do gustu zwłaszcza ten pierwszy, z nieskomplikowaną, ale za to magnetyzującą grą **Cezarego Raya** na harmonijce ustnej. Pozostałe utwory, czyli „Gluche krokodyle” (tytułowy), „Raj złoczyńców”, „EEG”, „Latające gwiazdy” i „Noce Fandango” skomponował **Piotr Suszyński**, grający na tej płycie na gitarach w kanale prawym. To bardzo cenna informacja, oczywiście dla posiadaczy gramofonów stereofonicznych. Kanał lewy opanowany został przez drugiego muzyka, **Cezary Ray** gra na gitarach, kastanietach, harmonijce ustnej, a także troszeczkę śpiewa.

Kiedy zastanawiałem się, jak zrecenzować ten album, nie bardzo wiedziałem, co mam napisać, aby zachęcić Was gorąco do wydania 300 zł. Ostatecznie postanowiłem, że zrobię to tak: w tym miejscu miała być re-

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Gry wojenne” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Protaktor” prod. USA, od 18 lat; 7 bm. (niedziela) poranek o godz. 13.30 „Jelonek Bambi poznał świat” prod. ZSRR.

SWIT mała sala godz. 15.15 „Superpotwór” prod. japońskiej, b.o., godz. 17.00 i 19.00 „Och, Karol” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Powrót do przyszłości”, prod. USA, od 12 lat, godz. 20.00 „Menażer” prod. polskiej, od 18 lat, Poranek 7 bm. godz. 13.30 „Marysia i krasnoludki” prod. polskiej, b.o.

SFINKS 5 bm. „Oblicze Temidy” — film prod. USA, godz. 18, „Gremliny rozrabiają” — film prod. USA, od lat 12, godz. 20, 6 bm. godz. 15 „Maria i Mirabella” — film prod. rum., b.o., godz. 18 „Wodne dzieci” — film prod. ang. b.o., godz. 19 „Gremliny rozrabiają” — film prod. USA od lat 12, 7 bm. godz. 11, 12 i 13 poranek „Reksio i kura”, godz. 16 „Maria i Mirabella” — film prod. rum. b.o., godz.

16 i 20 „Gremliny rozrabiają” — film prod. USA od lat 12.

TEATR LUDOWY

Od 6 do 7 bm. godz. 18.00 „Odyseja”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Jak się kochają w niższych sferach”, 8 i 9 bm. godz. 16.00 i 18.00 (Scena NURT) „Portret Marii”, od 10 do 11 bm. teatr nieczynny.

Klub Fotografików Amatorów zaprasza 11 grudnia o godz. 18 na prelekcję **Marka Kalmusa** o Himalajach, który połączony będzie z pokazem barwnych przeźroczy. Kolejną propozycją skierowaną jest szczególnie do rodziców. Eksperymentalny Teatr Dziecięcy „Akademia Pana Brzechwy” w NCK ogłasza zapisy muzycznie uzdolnionych dzieci i młodzieży, które odbędą się 8 grudnia w godz. 16—18 w sali 204.

Na pokaz tradycyjnych potraw wigilijnych połączony z degustacją zaprasza **Klub MPIK** (pl. Centralny) 9 grudnia o godz. 17. Dwa dni później o tej samej porze odbędzie się spotkanie z dziennikarzem „Gazety Krakowskiej” red. **Januszem Hańderkiem**.

Już jutro o godz. 18.30 w Dworcu Matejki w Krzeszawicach (dojazd spod Ośrodka Kultury KM HiL o godz. 18, bilety rozprowadza Punkt Informacji Kulturalnej) swój recital zaprezentuje bard piosenki poetyckiej **Grzegorz Turnau**.

Również w najbliższych dniach **DKF „Kropka”** zaprasza na przegląd filmów w cyklu „Oblicza Temidy”. W trakcie jego trwania zobaczymy będziemy mogli interesujące pozycje kinematografii amerykańskiej (m. in. w reżyserii **Marlona Brando**) i polskiej. Seanse odbywają się w każdy wtorek i piątek o godzinie 18.

W ŚWIĘTA — NA WCZASY!

Uptywa już termin sprzedaży wczasów z rozdzielnika na okres świąteczny. Do końca marca wykupujemy wczasy na 14 dni przed rozpoczęciem turnusu w Domach Wczasowych i na 21 przed — w kwaterach prywatnych. W najbliższych dniach miejsca niewykupione z rozdzielnika — w **Krynicy**, **Rabie**, **Koninkach** i **Bartkowej** — znajdują się w wolnej sprzedaży. Warto więc pospieszyć się z decyzją...

„Dlaczego zjawiska?”

Rozmowy o Miłoszu

Ośrodek Kultury KM HiL zaprasza we wtorek 9 bm. do sali imprezowej przy ul. **Majakowskiego 2**, o godz. 18, na kolejne spotkanie z cyklu „Dlaczego zjawiska?”, poświęcone twórczości i osobie **Czesława MIŁOSZA**.

Czesław Miłosz z chwilą otrzymania literackiej Nagrody Nobla zyskał, co zrozumiałe, wśród polskich czytelników ogromną popularność. Sądzę jednak, że dość często popularność ta nie idzie w parze z dobrą znajomością jego pisarstwa, tym bardziej że jest to twórczość ogromnie bogata, obejmująca kilkanaście tomów poezji, dwie powieści, liczne eseje, a także przekłady. Równocześnie wymaga ona od odbiorcy dużego wysiłku intelektualnego.

O twórczości i osobie **Cz. Miłosza** mówić będą dr **A. Fiut** — autor „Rozmów z Czesławem Miłoszem”, oraz dr **J. Jarzębski**, Ci, którzy zdecydowali się przyjść na wtorkowe spotkanie, będą mieli możliwość usłyszenia fragmentów rozmów z **Cz. Miłoszem**, które dr **A. Fiut** nagrał podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. Serdecznie zapraszamy.

DOROTA WINIARSKA-FIOŁKA

MALŻEŃSKIE PASJE

Już dzisiaj, tj. 5 grudnia, o-twartą zostanie w Galerii „Centrum”, działającej przy NCK wystawa prac małżeństwa **Wandy i Mieczysława Bojesiów**. Ekspozycja ta potrwa do końca miesiąca. **Wanda Bojes** w autorskich recytacjach towarzyszących wystawom jej pięknych haftów, uważa, iż są one realizacją we-

wewnętrznych potrzeb podtrzymania tradycji ludowych. Jako autorka wielu wierszy uważa, że twórczość literacka z kolei jest refleksją otaczającej rzeczywistości natomiast malarstwo, które z powodzeniem uprawia jej mąż, to wyzwolenie najintymniejszych przeżyć i doznań.

(md)

MÓWIMY PO POLSKU

— Czy znasz to: „Pchła pchła pchła do wody” albo „Jak wyrosłem, tak wyrosłem; do szkoły poszedłem”? Takie dziecięce rymowanki. Gdyby było tak, jak każda słowniki i podręczniki gramatyki, to w pierwszej nie byłoby zabawnie, a drugiej nie byłoby wcale, bo co to za rymowanka, jak nie ma rymu (wyrosłem... poszedłem)? Czy sądzisz, że można mieć ludziom za złe, że chcą sobie ułatwić życie i mówią skrótkowo?

— Sam się czasem zastanawiam, dlaczego ci językowi „kulturyści” (specjaliści od kultury języka) tak się uparli na dłuższe wyrazy, skoro mogą być krótsze? Dzieci (prawie wszystkie) mówią „poszedłem”, „przyszłem”, „wyszedłem”... a oni swoje: „przyszędłem”, „poszedędłem”, „wyszedędłem”, pewna pani nauczycielka martwi się, że dzieci nie „umią” i nie „rozumiają” (sic!). Nazywa się to uczenie — tendencja do ekonomii wysiłku językowego. A przecież jak się już coś nazwie to znaczy, że jest i ma prawo być. Czyż nie tak było na przykład ze stresem, zanim wymyślili słowo stres (a właściwie umiędzynarodowili angielskie stress, nacisk, przycisk... i nadal mu ekstra psychologiczne znaczenie). Ludzie mieli zmartwienia, kłopoty, nieprzyjemności, bywali z tego powodu przygnębieni, ale stresów nie miał nikt, jako żywo. A teraz jak ktoś nie ma stresów, to od razu jest podejrzany. Albo czy ktoś kiedyś dawniej uprawiał aerobik czy dżoging (aerobic, jogging)? Gdzież tam! Najwyżej ktoś się trochę pogimnastykował na świeżym po-

wietrzu, przy muzyce lub bez, albo ot, tak sobie pobiegał dla przyjemności.

— No więc jak to jest z tymi czasownikami? Można krócej: **umia, rozumia, szłem, pociąga** (go za włosy), **pchła, ścisła** (go za rękę), **zamkła** (okno) itp. czy trzeba dłużej: **UMIEJA, ROZUMIEJA, SZEDŁEM, POCIĄGNĘŁA, PCHNĘŁA, ŚCISNĘŁA, ZAMKNĘŁA**? A jak już trzeba dłużej to dlaczego?

— Opowiem ci pewną zabawną historyjkę. Odbyłem kiedyś na ten temat konferencję na szczy-

„PCHŁA PCHŁĘ PCHŁA...”

cie (reguła) z jedną całkiem zgrabną, choć trochę przemądrzałą, kropką ze słownika poprawnościowego. Akurat w telewizji słowackiej pokazywali mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. — Ale pchła! — powiada kropka, gapiąc się w ekran. Już miałem jej przytaknąć, bo myślałem, że chodzi jej o zwyciężczynię maratonu **Portugalkę Rosę Motę** (rzeczywiście filigranowa), aż tu patrzę — dziewczyna na schwał — **Heidi Krieger** z NRD, akurat rzuciła kulą 21,10 m. — Jaka pchła? — zaprotestowałem. — Nie jaka, tylko jak pchła — odparła mądrała ze złośliwym uśmiechem i zaraz dodała: — A jak powiesz, że „pociągła” albo

„ścista”, to też nie będzie wiadomo, czy chodzi np. o pociągłą twarz lub ścisłą definicję.

Poddałem się. — **Homonimia, mój drogi, język jej nie lubi** — tryumfowała teraz moja rozmówczyni. — Jest to bardzo niewygodne, kiedy dwa różne wyrazy, o odmiennym znaczeniu i rozmiaym pochodzeniu, mają identyczną formę — pouczała.

— No dobrze — nie dawałem za wygraną — ale przecież w pozostałych przykładach nie ma żadnej homonimii!

— Bo to, widzisz, jest tak — tłumaczyła z wyrozumiałym uśmiechem. — Jak w dawnych czasach ktoś komuś podawał rękę (prawą, zauważ), to ten gest oznaczał, że że nie kryje w niej żadnej broni (np. kamienia), czyli że ma pokojowe wobec niego zamiary. Dzisiaj ta funkcja już jest nieaktualna, ale gest powitania pozostał taki sam. Spróbuj tego zwyczaju nie przestrzegać — będą cię uważali za nieokrzesanego prostaka lub w najlepszym razie dziwaka. To się nazywa tradycja. Trzeba jej przestrzegać, gdy się chce uchodzić za osobę kulturalną. W języku jest dokładnie tak samo. Dziś np. takie poszedłem czy umięją to formy wyjątkowe (bo mówi się przecież poprawnie poszło, poszto, umiem, umiesz...), pozostałości z dawnych czasów i ta ich wyjątkowość nie ma już nawet żadnej specjalnej funkcji. Lepiej jednak zrobisz, jak będziesz ich właśnie używał i zamiast powiedzieć „poszedłem” mówić „poszedędłem”, a zamiast „umią”, „rozumiają” — umięją, rozumieją. W ten sposób dasz poznać, że tradycje (językową) znasz, przestrzegasz jej (nie: ją!), czyli że jesteś kulturalny.

Z dr. **WACŁAWEM COCKIEWICZEM** rozmawiał **MACIEJ MALINOWSKI**

HUTNIK — WISŁA 95—103 (49—52)

Punkty dla hutników zdobyli: Klimezyk 31, Pacuła 24, Mielcarek 16, Matysiak i Zochowski po 10, Baron i Kabała po 2.

Taką koszykówkę ogląda się z wielką przyjemnością. Szybkie akcje z obu stron, celne rzuty z półdystansu (także za 3 punkty), odważne wejścia pod kosz, udane zbiórki z tablicy — wszystko to złożyło się na piękne widowisko, jakim w niedzielne popołudnie uraczyli liczną zebraną publiczność zawodnicy Wisły i Hutnika. Ostatecznie zwycięsko z tego pojedynku wyszli wiślaczy, ale przy większym szczęściu punkty mogły przypaść również dobrze gospodarzom.

34 — 83—78), ale ostatecznie ulegli ośmioma punktami. Na szczególne wyróżnienie zasłużył tym razem Krzysztof Klimezyk, znakomicie usposobiony rzutowo (dwa świetne rzuty za 3 punkty, kapitalne wejścia pod tablice). Świetną partię rozegrał też Leszek Pacuła. Nie zawiedli Andrzej Matysiak i Leszek Mielcarek (grał z lekką kontuzją). Dala o sobie znać krótką ławką rezerwowych w zespole Hutnika, co w meczu tak dynamicznym i zaciętym miało olbrzymie

KIBICE PROSZĄ O BIS W MECZACH ZE ŚLĄSKIEM I GWARDIĄ

Piękne derby na Suchych Stawach

Podopieczni Marcina Kasperca przystąpili do meczu bez respektu przed przeciwnikiem. W Wiśle oprócz kadrowiczów niedawno bawiących w USA wystąpił Kudłacz. Pojawienie się na parkiecie tego koszykarza było wielkim zaskoczeniem dla sympatyków koszykówki w Nowej Hucie, jako że miał on pauzować do 30 bm. Nie po raz pierwszy PZKosz zmienił wcześniej ustaloną decyzję. Kudłacz wybiegł w niedzielę na parkiet.

znaczenie (obawy wielu zawodników przed złapaniem przewinięciem).

W sumie mimo porażki wielkie brawa dla podopiecznych Marcina Kasperca, którzy potwierdzili, że z meczu na mecz grają lepiej i jeszcze niejedno mogą w lidze zwojować. Wcale nie jest powiedziane, że w najbliższej kolejce hutnicy nie dadzą rady Śląskowi czy Gwardii Wrocław. Wszystko jest możliwe i dlatego warto się wybrać jutro i pojutrze na Suche Stawy. (m)

TABELA:

1. Lech	9 7 845—775
2. Śląsk	9 6 880—796
3. Gwardia	9 6 810—745
4. Górnik	9 6 694—679
5. Polonia	9 6 799—797
6. Stal	9 4 742—742
7. Wisła	9 4 797—810
8. AZS	9 4 722—779
9. Pogoń	9 4 760—837
10. Zagłębie	9 3 753—772
11. Zastal	9 2 699—739
12. Hutnik	9 2 683—798

SIATKARZE GRAJĄ JAK Z NUT

Ależ niespodzianka w Warszawie!

LEGIA WARSZAWA — HUTNIK
0—3 (—4, —5, —7) i 1—3 (13, —15, —6, —3)

HUTNIK: Golec, Martyniuk, Jurek, Jabłoński, Szczerbik, Ratajczak oraz Sańka. Nieprawdopodobne, ale jakże miłe dla sympatyków hutniczego klubu wieści napłynęły w poniedziałek późnym wieczorem do Krakowa: w meczu na szczycie I ligi siatkówki mężczyzn warszawska Legia przegrała na własnym parkiecie z Hutnikiem 0—3. Następnego dnia ludzie szukali dzienników, by szerzej przeczytać o tym zaskakującym wydarzeniu w hali Legii.

Okazało się, że legionieści nie potrafili znaleźć recepty na koncertową grę podopiecznych Jerzego Piwowara, przede wszystkim na ich szczelny blok i zaskakującą czasami zagrywkę. Nie do powstrzymania w ataku byli nie tylko Jurek, Golec czy Martyniuk, ale także Jabłoński i Ratajczak. Pierwszy mecz trwał za ledwie godzinę, drugi był nieco bardziej wyrównany, ale tylko w dwóch pierwszych setach, w których legionieści chcieli za wszelką cenę zrehabilitować się za blamaż dzień wcześniej. Tym razem hutników trzeba pochwalić za wyjątkową odporność psychiczną (to też świadczy o zespole!), w II secie przegrywali już 3—7, potem 11—14, ale zdołali obronić aż cztery sety, w III secie przegrywali już 3—7, potem 11—14, ale zdołali obronić aż cztery sety, w III secie przegrywali już 3—7, potem 11—14, ale zdołali obronić aż cztery sety, w III secie przegrywali już 3—7, potem 11—14, ale zdołali obronić aż cztery sety. (m)

certowo zagrał Ryszard Jurek i z tego faktu cieszyć się trzeba nie mniej niż ze zwycięstwa w całym meczu. Widać po chorobie nie pozostał żaden ślad. Po meczach w Warszawie eksperci typują siatkarzy Hutnika na głównego faworyta tegorocznych rozgrywek, zauważając, że największym atutem zespołu jest wyrównany skład i siła ognia. Rzeczywiście, hutnicy rozpoczęli rozgrywki jak burza, wygrali sześć spotkań, z tego cztery na parkietach przeciwników, stracili zaledwie trzy sety. To musi robić wrażenie na przeciwnikach. Za tydzień przyjeżdża na Suche Stawy wice mistrz kraju z zeszłego roku — Stal Stocznia, która także do tej pory nie straciła żadnego punktu. To będzie mecz! Na razie wielkie brawa dla hutników. (m)

TO BYŁ BAL...



Prezes Ogniska Zakładowego TKKF ANDRZEJ KRZECZOWSKI (były piłkarz Hutnika) z okazałym pucharem.



Tak cieszyli się przedstawiciele HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO nr 3 ze zwycięstwa zespołowego w klasyfikacji generalnej.

Jak zawsze Andrzejko wy „Bal Sportowe” wieńczący całoroczną rywalizację w spartakiadzie KM HiL, był impreza bardzo udana. Do białego rana bawiło się blisko 460 osób — sportowców, działaczy zaproszonych gości. Najlepsi otrzymali puchary, nagrody i dyplomy, które wręczali sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski i przewodniczący ZrZ ZSMP Andrzej Wortmann.



Przedstawiciel ZM TADEUSZ CIESIELSKI odbiera z rąk przewodniczącego ZF ZSMP Andrzeja Wortmanna puchar za zwycięstwo dla swojego Zakładu w rozgrywkach koszykówki.

XXXIII Spartakiada dobiegła więc końca, organizatorzy — ZF TKKF zapraszają już dzisiaj na kolejną XXXIV której pierwsze konkurencje rozpoczną się niebawem — 15 stycznia przyszłego roku.

Zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA
(I liga mężczyzn)
6.12. (sobota) godz. 17
Hutnik — Śląsk Wrocław
7.12. (niedziela) godz. 16
Hutnik — Gwardia Wrocław
(II liga kobiet)
6.12. (sobota) godz. 15
Hutnik — Korona Kraków

CHCESZ ĆWICZYĆ KARATE?

SEKCYJA KARATE KYOKUSHINKAI TKKF KM MiL prowadzona przez Janę Dyducha — 2 DAN ogłasza przyjęcia do grup: początkującej i zaawansowanej. Zapisy przyjmowane będą do 16 bm. w godz. 8—15, w środy do godz. 15 w DMH. os. Stalowe 16

GIELDA W XI LO

SKN „Ślalom” zaprasza na giełdę narciarską, która odbędzie się w sobotę i niedzielę 6 i 7 bm. w godz. 9—16 w budynku XI Liceum Ogólnokształcącego. os. Teatralne 33.

AZS UNIWERSYTET ŚL. — HUTNIK 49—78 (29—39)

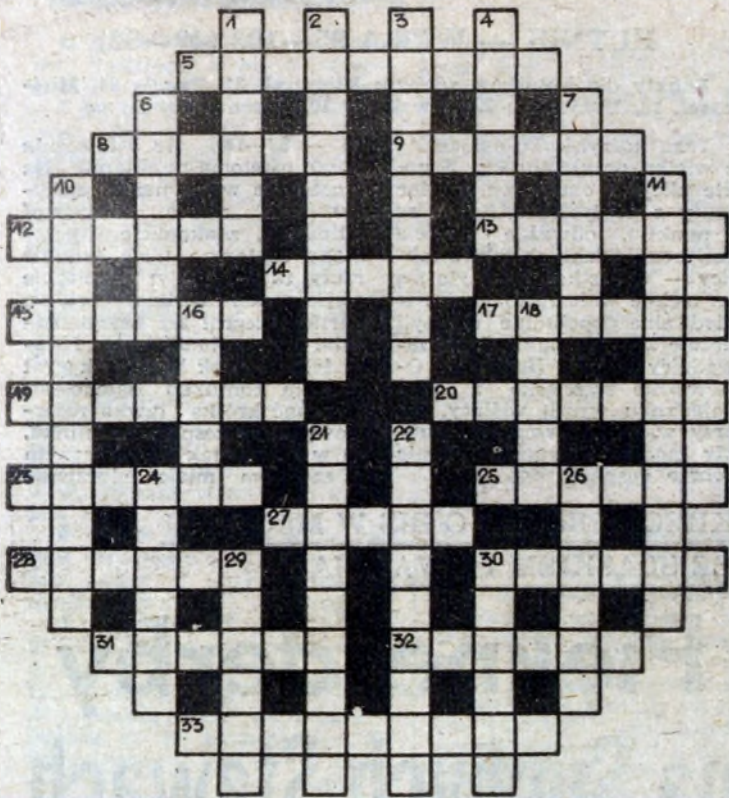
Punkty dla Hutnika zdobyli: Suda 24, Pozorska 14, Krzezińska 13, Kręcichwost 10, Doniec 8, Gawor i Rudyk po 4, Kwiatkowska 1. Nie miały większych kłopotów z odniesieniem kolejnego zwycięstwa koszykarki Hutnika. Akademicki z Uniwersytetu Śląskiego z Katowic nie stanowiły groźnego przeciwnika (mogły zaimponować

Koszykarki już liderem!

jedynie niezłymi warunkami fizycznymi). Tylko na początku meczu objęły prowadzenie 12—4, ale znana to już rzecz, że hutniczki rozkręcają się wolno. Podopieczne trenerów Z. Palucha i A. Bednarskiego szybko odrobiły straty i realizując swoją grę sukcesywnie zwiększały przewagę, by ostatecznie wygrać blisko 30 punktami. Bardzo dobrze usposobiona rzutowo była tym razem Danuta Suda, która miała w tym meczu duży stopień celności, podobnie jak i Lucyna Pozorska, która nie tylko bardzo dobrze wywiązywała się z roli rozgrywającej, ale także celnie rzucała z półdystansu. Na osiem oddanych rzutów trafiła siedem razy.

Cieszy więc utrzymująca się dobra forma koszykarek Hutnika, którym w dodatku pomagają przeciwniczki. Otóż lider przed ostatnią kolejką lubelski Start (z którym hutniczki spotkają się za tydzień, 13 bm. w Lublinie) niespodziewanie przegrał na własnym parkiecie z AZS-em Rzeszów 50—56 i tym samym stracił pozycję lidera właśnie na rzecz Hutnika. Liczymy, że hutniczki nie oddadzą prowadzenia do zakończenia I rundy, wygrają zarówno z Koroną Kraków, jak i za tydzień w Lublinie i za dwa tygodnie właśnie z akademickimi z Rzeszowa. Stać je na to z pewnością, gdyż jak do tej pory są chyba najlepszą drużyną spośród wszystkich drugoligowych drużyn grupy A. (m)

KRZYŻÓWKA nr 49



POZIOMO: 5. wczoraj święciło Barbórkę, 8. jeden z zabójców Cezara, 9. świta, 12. duży piękny ptak, 13. muszla, 14. pustynny drapieżnik, 15. sześcia, 17. warzywo z gamy, 19. małe naczynie szklane, 20. szmer, 23. jedzie się przez nią do Konińca, 25. giełda to jego żywioł, 27. blizna, 28. odosobnienie, pozbawienie wolności, 30. znak-umowny, 31. ze śmigusem, 32. w starożytności zamieszkiwał dzisiejszą Toskanię, 33. uprawia do służbowego wyjazdu.

PIONOWO: 1. Jezioro z poezji Mickiewicza, 2. leży nad Golem, 3. do badania głębi oceanu, 4. szczawiowy lub cytrynowy, 6. kurze siedlisko, 7. siedziba bogów poezji, 10. prowadzi orkiestrę, 11. powoduje sklerozę, 16. wydra morska, 18. bulwersujący wynik kontroli, 21. gatunek makaronu, 22. władca grodu w dawnej Polsce, 24. rosyjska miara długości, 26. gatunek trawy, 29. laboratoryjne naczynie, 30. objaw buntu robotników.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

POZIOMO: 5. Leningrad, 8. bokser, 9. magnes, 12. rygiel, 13. Nalepa, 14. tępno, 15. Otawa, 17. London, 19. ryczałt, 20. kanonik, 23. bulwar, 25. okular, 27. okapi, 28. folder, 30. ostoja, 31. migacz, 32. hormon, 33. Kartagina.

PIONOWO: 1. Wersal, 2. siermiega, 3. Agamemnon, 4. Rangun, 6. Solina, 7. telefon, 10. dystrybutor, 11. aprowizacja, 16. wiata, 18. Ornak, 21.

rekwizyty, 22. Kopenhaga, 24. wodnik, 26. Ustroń, 29. Rianzań, 30. obrona.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 47 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Elżbieta Kamysz, 33-272 Demblin, wieś Jagodniki woj. Tarnów, Kazimierz Bochenek, 31-928 Kraków os. Centrum B 9 m. 19; Wanda Budnik 31-949 Kraków os. Zgody 4/20.

UWAGA. Nagrody wysłemy pocztą.

Humor

TELEFON

W czasie ważnej narady w gabinecie dyrektora uchylają się drzwi.

— Czy to coś ważnego? — pyta sekretarkę dyrektor.

— Tak Dzwoni pańska żona i pyta, gdzie pan dyrektor schował ścierkę do podłogi, kiedy ostatnio pan sprzątał...

TO PRAWDA

— Pani synek, to wykapałny ojciec.

— To prawda. Ale najbardziej przypomina męża, kiedy nie dostanie na czas butelki...

W czasie pożegnania ciocia zwraca się do siostrzeńca:

— Grzesiu, może odprowadzisz mnie do autobusu? — Nie mogę ciociu.



- JA UWAZAM, ZE PONIEDZIAŁKI TEŻ POWINNY BYĆ WOLNE OD PRACY

Obydwa co dopiero skończyli po 18 at. Bardzo się przyjaźnili. Wprawdzie zatrudnieni byli w różnych zakładach pracy, ale zawsze znajdowali dla siebie czas popołudniowy, przeważnie w Wesołym Miasteczku w os. Bohaterów Września. Zawsze gdy tylko pozwalały „finanse” kupowali sobie jedną czy dwie buteleczki, by przyjemniej „odpocząć po pracy”. W chwilach upojenia snuli fantastyczne plany zdobycia wielkiej fortuny, za którą można by kupić sobie auto. O tym, że nie jest to jednak sprawa prosta, przekonali się natychmiast gdy tylko wytrzeźwiali.

Szczególnie lubił samochody Robert W.,

Chłopcy z Wesołego Miasteczka

który wszystko by dał, żeby choć na chwilę zasiąść za kierownicą. Jego przyjaciel Roman R., pracownik Wytwórni Wód Gazowanych w Kocmyrzowie, miał mniejsze wymagania, mógł występować w roli pasażera. Zresztą tak bardzo smakował w gorzałce, że trudno by mu było prowadzić auto.

Dziś już ani jeden, ani drugi nie przypomina sobie, jak to się stało, że jednocześnie wpadli na pomysł przejechania się obcym samochodem. Późnym wieczorem szli przez pustą osiedla Nowej Huty i nagle spostrzegli przedmiot ich marzeń. Na parkingu stał sobie spokojnie Zuk. Wiele się nie zastanawiając, postanowili dostać się do środka. Za pomocą jednego z kluczy, których cały pęk nosił zawsze ze sobą Robert W., zapuścili silnik. Teraz już mogli jechać tam, gdzie zapragnęli. Wybrali trasę „na Kraków”. Kresem złodziejskiej wędrówki okazała się jednak ulica Czarnowiejska. Tam bowiem okazało się, że w baku brakuje paliwa. Porzucili więc „taki” wehikuł, ale wcześniej znaleźli w nim ok. 30 tysięcy złotych, które oczywiście „skonfiskowali”.

Już następnej nocy — zadowoleni, że nikt ich nie złapał — postanowili kontynuować

Z kroniki milicyjnej

swój złodziejski proceder. Zapragnęli znowu przejechać się Zukiem, gdyż znali już tajniki kierowania tym autem. Zresztą pełno ich na nowohuckich parkingach. Szybko natknęli się na nowego Zuka garażującego w os. Złotego Wieku, ale tym razem dostanie się do środka nastęrczało o wiele więcej trudności. Jako miłośnicy samochodów nie chcieli go zniszczyć, więc po nieudanych próbach — zrezygnowali.

Na pewien czas zaprzestali swojej działal-

ności. Jednak któregoś dnia znowu postanowili spróbować. Dwukrotnie dostawali się do wnętrza samochodów, ale nie byli w stanie uruchomić silnika (działo się to w os. Piastów i Bohaterów Września).

ostatnią eskapadę odbyli Zukiem do Kocmyrzowa. Tym razem samochód zostawczy zaparkowany w os. Piastów nie stawiał tak wielkich oporów, łatwo otworzyli drzwi i uruchomili silnik. Nasi „bohaterowie” mieli jednak pecha, że odjeżdżający samochód zauważył z okna jego właściciel, który natychmiast zawiadomił patrol drogowy. Pościg milicjantów okazał się niepotrzebny, chłopcy nie „wyrobili” na zakręcie i znaleźli się na poboczu drogi. Teraz oczekują wyroku.

Tak oto kończy się opowieść o „marzycielach”, którzy za wszelką cenę chcą usiąść za kierownicą i czuć się jak na Rajdzie Safari. Kradzieże samochodów są prawdziwą plagą naszych czasów, brakuje garaży, strzeżonych parkingów. Dlatego wszyscy winniśmy pomagać znajomym posiadaczom czterech kółek i alarmować ich o każdym kręceniu się nieznanym osobnikom wokół ich samochodów...

MAR — JAN

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewiełbnych

IGNACY KRASICKI

— Dlaczego nie możesz?
— Nie mogę, bo jak ty wyjdiesz, to zaraz będzie kolacja...

Jaś przychodzi ze szkoły cały ubłocony, matka widząc umorusanego mówi:

— Zobacz, jak ty wyglądasz?

— Przewróciłem się w błoto.

— I to w tych nowych spodniach...

— Mamusiu, tak szybko upadłem, że nie zdążyłem ich zdjąć...

U LEKARZA

— A któż to pana tak w-rządził?

— Kolega.

— Dlaczego?

— Bo spotkał mnie ze swoją żoną.

— Piotrusiu, dlaczego płaczesz?

— Bo tatuś uderzył się młotkiem w palec.

— Przecież ty z tego powodu nie musisz płakać.

— Ja przedtem też się z tego śmiałem, ale tatuś dał mi klapsa.

— Tatusiu, czy ty potrafisz się podpisać mając zamknięte oczy?



Z „JUJKI”

— Nie próbowałem tego nigdy, ale myślę, że nie jest to żadna sztuka.

— To w takim razie zamknij oczy tatusiu i podpisz mi zadanie klasowe.

— Grzesiu, zobacz bocian przyniósł ci braciszka.

— To żadna nowość. Ja chciałbym zobaczyć tego bociana.

— Ja już sprzedałem moje ostatnie płótno.

— Pejzaż?

— Nie pejzaż, prześcieradło.

W RESTAURACJI

Lew i zając zajmują stolik. Przychodzi kelner i pyta:

— Co dla pana — pyta zająca?

— Marchewkę i sałatkę proszę.

— A dla kolegi?

— Nie trzeba nic.

— Co, kolega nie jest głodny?

— Myśli pan, że gdyby był głodny, to przyszedłbym tu razem z nim?

NA BUDOWIE

— Panie majster łopata mi się złamała, co mam robić?

— To oprzyj się o płot...

J. MATŁĘGA